Nr 278. Kraków, 3 Grudnia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanna Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Faubourg Poissonière Nr. 38. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 2 grudnia.

W zeszły poniedziałek 24go listopada Prymas Arcybiskup Gnieznieński i Poznański otrzymał od naczelnego prezydenta Günthera wezwanie, aby w ciągu tygodnia złożył urząd swój arcybiskupi, gdyż inaczej pociągniętym zostanie przed trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie.

Prymas zwołał z tego powodu nazajutrz obie kapituły, którym zapewne oznajmił postanowienie swoje i powierzył dalszą pieczę około kościoła, albowiem zapowiedziany pozew sądowy każe przewidywać, iż w walce państwa z kościołem nastaje ciężka, cięższa niż dotychczas próba prześladowania z jednej, wytrwałości i wierności z drugiej strony.

Dotychczas Prymas pozywany był przed zwyczajne sądy karne za przekraczanie ustawy z d. 12 maja r. b. względem mianowania kapłanów na urzędy kościelne bez zezwolenia władzy państwa, tudzież za wykluczanie czyli exkomunikę tych osób, które nie poddając się ustawom soboru watykańskiego, wyłamały się z wspólności i przez to samo z kościoła wystąpiły i odrębną wspólność kościelną pod powagą rządu utworzyły. Kary na Arcybiskupa Ledóchowskiego nakładane w grzywnach według przepisów nowych ustaw majowych, rosły w ten sposób, że już po zagrabieniu mu i spienięzeniu za bezcen jego własności, nie pozostaje możność ich pokrycia, a przeto nadchodzi ewentualność przewidziana ustawą, że zamiast grzywien, skazany odpowiada więzieniem. Wyroki dotychczasowe jużby mu cztery lata więzienia przyniosły, a ponieważ codziennie przybywać mogą nowe, zanimby jeszcze egzekucya dawnych nastąpiła, przeto liczba lat więzienia mogłaby dojść do takiej w ciągu kilku lub kilkunastu dni wysokości, iżby czcigodnemu skazańcowi nie starczyło życia na odsiedzenie kary. Zresztą, wieloletnia kara więzienia mającego zastąpić grzywny, przenosiłaby, jak już teraz nawet przenosi liczbę lat, na jaką skazywani bywają ci, co się dopuszczają zbrodni pospolitych. Wprawdzie nie byłoby to niczem nowem w dziejach prześladowania kościoła polskiego, którego biskupi i kapłani ponosili nieraz śmierć, więzienie, Sybir, a nawet pod rządem pruskim siedzieli w twierdzy, za to, że od postanowień kościoła mimo nakazów królewskich odstąpić nie chcieli. Temu prześladowaniu nadano teraz w Prusach formę niejako legalną, określiwszy je ustawami gwałcącemi prawa kościoła katolickiego, wydanemi przez sejm w przeważnej liczbie z innowierców złożony, za naciskiem rządu stawiającego siebie po nad kościół, za sankcyą króla, który w tradycyi swego domu znajduje dowód jego wzrostu w apostazyi i w walce z kościołem, z pod którego się wyłamał.

Wszelako nie byłoby może rządowi pruskiemu na rękę osadzić Arcybiskupa na lat kilka w więzieniu za mianowanie wikarych; wolałby się go w inny sposób pozbyć, to jest złożyć z urzędu i wydalić z kraju, albowiem spór z osobą jego przeniósłby się w sferę zapasów z kościołem i stałby się pierwszym w Prusiech przykładem złamania niezawisłości dawniej mu przyznawanej.

Środkiem do tego ma być ustanowiony pod d. 3 maja r. b. najwyższy trybunał dla spraw kościelnych. Prezydent W. Ks. Poznańskiego stosownie do ustaw z d. 12 maja wezwał Prymasa do złożenia urzędu swego, a przekonany będąc, że Arcybiskup temu wezwaniu nie uczyni zadosyć, albowiem uczynić to może tylko na wezwanie naczelnej głowy kościoła, zagraża mu pozwem przed trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie. Na mocy zaś §§ 24-31 rzeczonej ustawy, trybunał ten orzec może na wniosek rządu złożenie duchownego z urzędu; złożenie zaś takie pociąga za sobą odjęcie prawa pełnienia obowiązków stanu jego, utratę dochodów i czyni urząd kościelny wakującym. Co do niższego duchowieństwa, ustawa orzeka, iż zanim rząd wytoczy proces przed trybunałem kościelnym, wezwie poprzednio naczelną władzę kościelną, aby ta wytoczyła proces przed sądem duchownym i złożyła obwinionego z urzędu; jeśli atoli ma być wytoczony proces biskupowi, który nie ma nad sobą w kraju zwierzchnika, natedy rząd wzywa biskupa, aby ustąpił; jeśli zaś ten odmówi, pozywa go przed trybunał kościelny.

Zatem Arcybiskup, nad którym nikt w obrębie monarchii pruskiej nie ma władzy kościelnej, otrzymał już wezwanie do ustąpienia z swej stolicy, a gdy odmówi, wytoczony mu będzie proces w Berlinie.

Dziś upływa termin tygodniowy zostawiony arcybiskupowi Ledóchowskiemu do rezygnowania, a jutro zapewne otrzyma on pozew przed sąd; sąd zaś orzecze złożenie z urzędu i ogłosi biskupstwo wakujące. Skończy się więc w sferze rządowej bezpośrednia działalność hr. Ledóchowskiego, zarówno czy go wydalą z kraju lub skażą na więzienie, a zacznie się działalność kapituł Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Rząd wezwie je do przedstawienia sobie kandydata. Kapituły niezechcą oczywiście, bo nie mogą uznać, aby stolica arcybiskupia wakowała i kierować się będą dalej poleceniami i rozkazami nadsyłanemi przez Arcybiskupa, czy ten będzie wolny lub uwięziony, czy w kraju lub za granicą zamieszka.

Dalej niechcemy sięgać. Widzimy tylko, że rozpocznie się ważna rola obu kapituł wspomnianych w walce prowadzonej dotąd pod kierunkiem Prymasa, a raczej w prześladowaniu, którego on głównie był dotąd ofiarą. Wytrwałości więc, męztwa i błogosławieństwa Niebios potrzeba kapitułom, a niewątpimy, że znajdą je w sile wiary, w współczuciu całego narodu polskiego i w modłach wszystkich wiernych świata katolickiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 1 grudnia.

W chwili, gdy list ten piszę, w samem mieście, w tak zwanej *innere Stadt*, ustał ruch powozów. Przerwa ta w tak głośnym w Wiedniu turkocie potrwa do północy. Przez parę godzin więc Wiedeń dziś przypomni Wenecyę, nieznającą ni koni ni powozów. Cudzoziemiec przybywający dziś do Wiednia, zastanie *strike* fiakrów, nakazany urzędownie przez policyę, i będzie musiał piechotą odbyć drogę z kolei żelaznej do hotelu, natomiast zastanie illuminacyę tak świetną i powszechną, jaką rzadko kiedy przedstawia stolica. Jedynym powozem, który ukaże się dziś wieczór w mieście, będzie powóz NN. Państwa, którzy wraz z następcą tronu odbędą przejażdżkę w całem mieście. Brak łoskotu powozów jest miłem *intermezzo* w Wiedniu, prócz tego zapobiega wielu nieszczęściom. W tej chwili właśnie rozlega się głos dzwonów we wszystkich kościołach. Od samego rana widać było przygotowania do illuminacyi w całem mieście i na wszystkich przedmieściach.

N. Pan od 10ej zrana do godziny 3ej po południu przyjmował liczne deputacye, było ich przeszło 70, a osób 475. N. Pan rozmawiał z każdym prawie członkiem deputacyj, przyczem złożył ponowne dowody dobrej pamięci, albowiem osoby, które raz widział w swem życiu, od razu poznawał. Wyliczamy tylko niektóre z deputacyj: najpierw weszła do monarchy deputacya biskupów i arcybiskupów, między nimi arcybiskupi Rauscher i Schwarzenberg, odpowiedź na przemowę dostojników kościelnych brzmiała dość liberalnie i w duchu postępowym; następnie N. Pan przyjmował deputacye obu Izb Rady państwa, między nimi hr. Alfreda Potockiego i Dra Grocholskiego, dalej deputacyę miasta Wiednia, deputacyę pań z arystokracyi (50 osób), gwardyę miejską w Pradze (106 osób) między nimi p. Schmerlinga, pułkownika tej gwardyi w uniformie, deputacyę wszystkich Izb handlowych, (między niemi krakowską, lwowską i brodzką), deputacye osad austryackich w Bukareszcie, Gałaczu i Jassach, reprezentacyj gminnych we Lwowie, Krakowie, Brodach, deputacye gmin żydowskich w Krakowie i we Lwowie, deputacyę „Schomer Israel“ we Lwowie itd. Jutro dalszy ciąg przyjęcia deputacyj.

Wszyscy członkowie deputacyj będą jutro wieczór na recepcyi dworskiej. Jutro odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Sgo Szczepana, poczem ministrowie udadzą się do zamku cesarskiego, celem złożenia życzeń monarsze. Zrana urzędnicy we wszystkich ministerstwach udadzą się gremialnie do ministrów z prośbą, aby ministrowie złożyli życzenia monarsze także imieniem urzędników. Arcyksiążę Albrecht na czele wielkiej liczby jenerałów również jutro powinszuje monarsze, a Arcyksiążę Rudolf na czele Arcyksiążąt złoży życzenia N. Panu.

Kraków 2 grudnia. Akademia Umiejętności w Krakowie przesłała na ręce swego Protektora Arcyksięcia Karola Ludwika następujący adres do N. Pana z przyczyny 25éj rocznicy wstąpienia na tron.

Najjaśniejszy Panie!
Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Dwudziestopięcioletnia rocznica objęcia rządów państwa przez Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość, garnie do stóp tronu Twego, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu, mnogie ludy, reprezentacye i instytucye Twemu podległe berłu, pragnące złożyć wyraz tych szczerych i głębokich uczuć wierności i miłości, które w ciągu ćwierćwiecza, w dniach wesela i smutku, coraz je silniéj wiązały z Najdostojniejszą Osobą Waszéj Cesarskiéj Mości.

Instytucyi, łaską Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Apostolskiéj Mości świeżo do życia powołanéj, przeznaczonéj, aby u wschodnich Twego państwa granic stała się pracownią umiejętnego badania, niechaj będzie wolno podnieść jednę, bijącą w oczy cechę panowania Twego Najjaśniejszy Panie! Rządy Twoje, Najmiłościwszy Panie i Królu, podawały zawsze wspaniale dłoń pomocną najwznioślejszemu dobru, jakiego Bóg własnemi siły pozwolił dorabiać się ludziom; dobru umiejętności i nauki. Hojność Twoja i opieka podniosła do świetnego stanu Uniwersytety i zakłady naukowe, dawała wzrost Akademiom i Towarzystwom uczonym: era konstytucyjna przez Ciebie inaugurowana, zapewniła swobodny rozwój piśmiennictwom w różnorodnych Twego państwa językach. Najwyższe dobra umysłowe ludzkości, umiejętność i sztuka, obrały sobie stałe pod dobroczynnem Twojem berłem siedlisko.

Umiejętność jest wyżyną, wznoszącą się spokojnie po nad zmienną i ruchliwą dziejów falą. Kto jéj zaufał, obrał silniejszy materyał na budowę przyszłości.

Bezstronny sąd historyi policzy Go między dobrodziejów ludzkiego plemienia. Zasiew Jego pewnym być może urodzajnego żniwa, a jakikolwiek byłby chwilowo zamęt budzących się do życia duchowych żywiołów, umiejętność prawdziwa, która jest dążeniem do harmonii, sprawiedliwości i ładu, zapewni Mu zdobycze harmonii, ładu i sprawiedliwości.

Pełnemu siły żywotnéj Monarsze, który dla rozwoju umiejętności czynił tyle, który budował na téj niespożytej podwalinie, niechaj nie poskąpi Bóg bogatych skutków pracy i najszlachtniejszéj dobréj woli. Oby długie i szczęśliwe lata Ojcowskie serce Twoje Najjaśniejszy Panie cieszyło się widokiem obfitego żniwa sił materyalnych i moralnych, zapewniających Państwu i ludom berłu Twojemu podległym spokój, szczęście i potęgę! Oby błogosławieństwo Boże, strzegące opiekuńczem skrzydłem Najdostojniejszą Rodzinę Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Apostolskiéj Mości i gotujące w Niéj Najdostojniejszéj Parze Cesarskiéj skarb najwyższych uciech ludzkich, było nagrodą dla Tego, co dzieciom milionów rodzin pod berłem Jego zostających, zabezpieczył drogę światła i wykształcenia!

Oby wśród ogólnego chóru modlitw i życzeń najgorętszych unoszących się nad głową Twoją Najjaśniejszy Panie w dniu ludom Twoim tak pamiętnym, głos ten w języku narodu, co tyle dobrego od Ciebie doświadczył, miał szczególniejszą skuteczność tych głosów, które natchnęła miłość połączona z rzewnością, ciężkich cierpień pomną, i z wdzięcznością, niewypuszczającą z pamięci doznanego z Twéj ręki dobra.

W Krakowie d. 24 listopada 1873.

Prezes Dr *J. Majer*,
Sekretarz Dr *J. Szujski.*

Krakowska Rada miejska przesłała następujący adres do NPana przez delegacyę z grona Magistratu wybraną.

Najjaśniejszy Panie!
Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Wierne ludy Austryi obchodzą w dniu dzisiejszym uroczystość jubileuszu dwudziesto-pięcio letniej rocznicy wstąpienia na tron Waszej Cesarskiej Mości.

Z wdzięcznem sercem dziś Temu, który rządzi losami świata, wznoszą wierni Twoi poddani dziękczynne modły za łaskę zachowania im przez tak długi szereg lat na tronie Monarchy, którego całe życie jedynie zapewnieniu pomyślności rządzonych i ustaleniu potęgi Monarchii, poświecone było.

W dziękczynnych tych modłach tem gorętszy bierzemy udział my najmłodsi synowie wielkiej familii ludów, w skład Twego państwa wchodzących, że po długich latach ucisku, pozwoliłeś nam Miłościwy Cesarzu i Królu pielęgnować najdroższą puściznę ojców naszych, nasz język macierzysty, żeś wzniósł świątynię nauk i umiejętności w dawnych królów naszych stolicy i opiekę takowej Najdostojniejszemu Twemu Bratu powierzył, żeś nakoniec kilkakrotnie kierownikom Rządu polecić raczył staranie o autonomiczny, z potęgą Państwa zgodny rozwój tej dzielnicy naszej dawnej ojczyzny, która z wyroków Boga, Twemu berłu podlega.

Niech Bóg w długie lata zachowa i ochrania naszego konstytucyjnego Cesarza i Króla Franciszka Józefa i Jego Najdostojniejszą Rodzinę.

Wierno poddańcza Reprezentacya królewskiego miasta Krakowa.

(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej 1go grudnia). Przewodniczy Prezydent miasta Dr. Dietl, Radców obecnych 42.

Radca m. Dr. Bochenek imieniem sekcyi skarbowej przedstawia, że na posiedzeniu 19 z. m. uchwaliła Rada wypożyczyć bankowi hipotecznemu 150,000 złr., ten jednak złożył ofertę, w której prosi tylko o pożyczkę 100,000 złr., sekcya skarbowa wnosi przeto, aby pozostałe 50,000 złr. ulokować w papierach pupilarnych, a tem samem zupełne bezpieczeństwo mających. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten upadł, a przyjęto wniosek radcy m. Rzewuskiego, aby kwotę 50,000 złr. ulokować w krakowskiej kasie oszczędności.

Radca m. Dr. Hoszowski przedkłada następujący wniosek naglący:

„Gdy projekt rządowy co do wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem sejmowi przedłożony, zamierza zamiast utworzyć tyle instancyj tabularnych, ile jest sądów kolegialnych; nie tylko utrzymuje na przyszłość jednę instancyę tabularną we Lwowie dla wszystkich większych posiadłości w Galicyi, lecz co gorsza, znieść zamierza dotychczasową instancyę hipoteczną co do większych dóbr w Krakowie, a natomiast rozszerzyć chce kompetencyą instancyi tabularnej lwowskiej także i na większe dobra ziemskie w krakowskim niegdyś okręgu położone; zważywszy, że projekt taki nie tylko nie odpowiada rzeczywistym potrzebom kraju, lecz nadto w razie uchwalenia go przez sejm, wyrządziłby niepowetowaną krzywdę temu miastu, które samo sobie urządziło z wielkim sił i kosztów nakładem dobrą, a w wielu względach lepszą od tabuli lwowskiej hipoteczną instytucyę; zważywszy dalej, że na ten niczem nieusprawiedliwiony, a interesom ruchu hipotecznego wprost przeciwny zamach, miasto nasze obojętnem być nie może; Rada uchwali:

Przesłać petycyę do Wys. Sejmu z prośbą o pozostawienie nadal sądowi krajowemu i sądowi wyższemu w Krakowie dotychczasowej kompetencyi w sprawach hipotecznych co do większych posiadłości“.

Rada wśród oklasków wniosek ten jednomyślnie przyjmuje.

Radca m. Zieleniewski przedstawia następujący wniosek do przyjęcia:

„Zważywszy, że Muzeum techniczno-przemysłowe jest publiczną, miejską instytucyą, na której utrzymanie Rada m. rok rocznie fundusze przeznacza; zważywszy, że przy uporządkowaniu miasta należałoby także pomyśleć o stałem i odpowiedniem umieszczeniu muzeum; zważywszy, że dla powstającego we Lwowie muzeum oprócz hojnych fundacyj prywatnych zamierzył i Wydział krajowy starać się o stałą dotacyę u sejmu krajowego; zważywszy, że potrzeba i pożyteczność takich muzeów jest ogólnie uznaną i wiele miast takowe zakłada; zważywszy jednak, że Rada m. Krakowa nie posiada wcale dokładnej wiadomości o stanie, rozwoju, działalności i pożyteczności naszego muzeum;

Rada miasta uchwala:

1. Deleguje się osobną komisyę z trzech radców, jednego z sekcyi szkolnej, jednego z sekcyi gospodarczej i jednego z całej Rady.
2. Komisya ta zbada na miejscu stan, rozwój, pożyteczność i potrzeby muzeum krakowskiego.
3. Komisya obowiązaną jest zdać sprawę pełnej Radzie jeszcze podczas posiedzeń sejmu i przedstawić w porozumieniu z komisyą uporządkowania miasta stosowne wnioski, tak względem petycyi do sejmu o dotacyę dla muzeum, jak również względem umieszczenia muzeum bądź w Sukiennicach, bądź gdzie się to właściwem okaże“.

Wniosek ten wywołał dość długą dyskusyę; wszyscy mówcy zgadzali się co do pożyteczności muzeum, chodziło tylko o to, czy wybrać osobną komisyę, czy sprawę tę poruczyć komisyi szkoły przemysłowej. W końcu zgodzono się, aby wniosek p. Zieleniewskiego odesłać do komisyi szkoły przemysłowej.

Radca m. Redyk interpeluje Prezydenta, czy wie o tem, że odbierane konsensa na szynki udzielane bywają znów osobom częstokroć nieuprawnionym, i czy zamyśla przeszkodzić temu na przyszłość. Interpelacya p. Redyka nieco w ostrym wypowiedziana tonie, a wnikająca w samo jądro złego w mieście naszem, na które niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, wymaga gruntownej odpowiedzi; przyrzekł ją też Prezydent dać na jednem z najbliższych posiedzeń, aby zaś była wyczerpującą, zażądał od p. Redyka, aby interpelacyę swoją przedłożył na piśmie.

Rozpoczęto następnie rozprawy szczegółowe nad wnioskami komisyi wodociągowéj.

Radca Friedlein zgadza się na pierwszy wniosek komisyi, wnosi tylko dodatek: „i wzywa się komisyę, aby po naradzeniu się ze znawcami przedłożyła program, kosztorysy i plan wybudowania wodociągów.“

Radca m. Dr Szlachtowski czyni dodatek, iż „sprowadzić się mająca woda ma być zdrową do picia, odpowiednią do potrzeb domowych, a przedewszystkiem do gaszenia pożaru.“

Radca m. Rzewuski wnosi, aby polecić komisyi wypracowanie dwóch projektów wodociągów, z których jeden ma zmierzać do sprowadzenia wody na potrzeby miejskie, drugi tejże wody i także wody do picia.

Radca m. Dworski czyni wniosek, aby na opędzenie kosztów ankiet technicznych przeznaczyć 4000 zł., a nie 3000 zł., i aby do ankiety wezwać także starszych Radców budownictwa Henocha z Drezna i Hobrechta z Berlina.

Część literacko-artystyczna.

MORDERSTWO POLITYCZNE w Japonii.

(Ciąg dalszy).

Oba trupy leżały na wznak, z rękami na krzyż złożonemi. Pierwszy przedstawiał człowieka budowy atletycznej, o czarnych włosach i czarnej gęstej brodzie. Na twarzy niewidać było skaleczeń; oczy otwarte, szklane, nieruchome zdawały się jeszcze patrzyć. W prawej ręce, mającej dwa odcięte palce, trzymał rewolwer, którego lufa była ziemią zapchana; w lewej miał kawałek rękojeści fiszbinowej szpicruty zbryzganej krwią. Tuż przy nogach leżała odłamana ostroga. Drugi trup przedstawiał młodego blondyna; ręce i nogi miał pocięte razami szabli; lecz na głowie niepostrzegłem zrazu żadnej rany, na bladej twarzy znać było wyraz wielkiego bolu. Na łańcuszku wisiał złoty zegarek, który się wysunął z kieszonki... W ciszy otaczającej nas słychać było jego chód. Na kilkanaście kroków stało parę koni uwiązanych do gałęzi drzewa znajdującego się na zakręcie gościńca. Obydwa osiodłane po europejsku, miały ślady krwi na sobie.

Na tętent cwałujących koni zwróciłem się w stronę z której spodziewałem się przybycia jeźdzców... W rzeczy samej dwóch przybyło, i ci tak samo jak my zatrzymali się w pewnym odstępie od trupów. Poznałem ich, był to p. Stearns amerykanin i murzyn George.

— Kto to jest? zapytał Stearns zbliżając się. Niemogliśmy dać mu odpowiedzi; lecz on nachylił się ku ciałom, chwilę przyglądał się, i zawołał: „To komendant Baldwin — a to porucznik Bird. *Poor fellows!*

Dopiero teraz w tych martwych zwłokach poznałem dwóch ludzi z którymi niedawno zrobiłem był znajomość, a którzy byli mi tak bardzo sympatyczni.

Niebawem nadjechał jeden z członków legacyi angielskiej, w towarzystwie konnej gwardyi poselskiej. Zajęto się natychmiast szczegółowem rozpoznaniem miejscowości, gdzie podwójna zbrodnia popełnioną została; atoli nieme te świadki nic nieodkryły niedoświadczonym oczom naszym; tu i owdzie, koło studni, a mianowicie na początku ścieżki wiodącej do morza, znaleziono ślady krwi, i nic więcej. Mieszkańcy pobliskich domów wszyscy pouciekali, niebyło więc kogo powołać do zeznań. Żołnierze towarzyszący Anglikowi przygotowali nosze, na które położywszy ciała zamordowanych zanieśli je nad brzeg morski, a ztamtąd łodzią rybacką przewieziono je do Jokohamy.

III.

Wiadomość o zamordowaniu Baldwina i Birda oburzyła mieszkańców Jokohamy. Niebyły to jednak pierwsze ofiary fanatyzmu japońskiego: Hensken, Voss, Decker, Lenox, Richardson i wielu innych jeszcze, w tenże sam sposób nałożyło głową; atoli ostatnie to zabójstwo dowodziło najwygórowańszej nienawiści, ponieważ żadna niezachodziła okoliczność, którąby mogła choć w najdrobniejszej cząstce złagodzić szkaradę czynu. Baldwin i Bird świeżo przybyli, nieumieli ani słowa po japońsku, niemogli zatem mieć styczności a tem mniej kłótni z żadnym krajowcem, tem bardziej, że ich znano w pułku jako ludzi rozważnych i dobrych.— Stan w jakim znaleziono ich zwłoki, wyraźnie dowodził, że zginęli nie w walce, lecz zdradnie napadnięci i zabici, dla tego, że byli cudzoziemcami. Gdy już przyszło do tego, że żaden cudzoziemiec niemógł być pewnym życia, postanowiono z całą energią dochodzić sprawców tej zbrodni. Poseł angielski udał się w tej chwili do Jedo, aby rzecz przedstawić władzom rządowym, w tym sensie, że jeżeli rząd *Tajkuna* chce zrzucić z siebie podejrzenie o wspólnictwo, to niech niczego niezaniedba, aby odkryć winowajców. Tymczasem wzięto się do śledztwa z wielką na pozór gorliwością i dobrą wiarą. Przesłuchiwano świadków w obecności urzędników i tłumaczów angielskich.

Z różnych zeznań pokazało się, że Beato, Wirgman i Bonnay, o których wspominałem wyżej, jedli tego dnia śniadanie z Baldwinem i Birdem w okolicy Dajbutu; i tam się rozjechali, ponieważ Baldwin i Bird mieli zamiar zwiedzić świątynie Kamakury i jeszcze tego samego dnia wrócić do Jokohamy. Mogła być trzecia godzina z południa, gdy się rozłączyli ze sobą. Beato, Wirgman i Bonnay udali się inną drogą i stanęli na nocleg w Fuzi-Zawie. Kiedy spali w najlepsze, wszedł do nich służący i powiedział, że świeżo zamordowano dwóch cudzoziemców w Kamakurze, doradzając im spieszny powrót do Jokohamy; ale Beato i Wirgman niedowierzali temu, mówiąc, że to wymysł gospodarza, który chce ich ztąd wykurzyć, ponieważ znaczniejsi Japończycy unikają takich czajczarni, gdzie są przyjęci cudzoziemcy. Wyperswadowawszy sobie, że to bajka, usnęli w najlepsze.

Drugim, najważniejszym świadkiem był trzynastoletni syn wyrobnika japońskiego. Zeznawał on, że ojciec jego który miał chatę o paręset kroków od miejsca zbrodni, posłał go był po oliwę do kupca, mieszkającego o pół ćwierci mili od alei Kamakury. W drodze spotkał on dwóch szlachciców japońskich, jeden był wysokiego wzrostu, drugi niski; pierwszy spytał go jak daleko od studni do morza. Chłopiec dawszy stosowne objaśnienie, poszedł w swoją drogę. Z powrotem widział tych samych szlachciców, jak siedzieli na ławeczce pod ostatniem drzewem alei, i mieli zawinięte po łokieć długie rękawy, co zwykle robią Japończycy, gdy się gotują do ręcznej ciężkiej pracy lub bitwy. Ów służniejszy zobaczywszy chłopca krzyknął na niego żeby sobie precz poszedł. Chłopak usłuchał; ale ciekawy, co to będzie, obszedł z daleka i ukrył się w pobliskich krzakach, z których widział jak ów niższy wybiegł na gościniec i patrzał po równinie, a zobaczywszy coś, wrócił do towarzysza, poczem oba dobyli szabel. Od strony Dajbutu jechało dwóch konnych kierując się ku drzewu gdzie była na nich zasadzka. Pierwszy podług opisu chłopca jechał Baldwin, i zaledwo minął drzewo, rzucono się na niego z szablami — koń uskoczył; jeździec powalił się na ziemię, poczem zostawiono leżącego, a wpadnięto na drugiego, to jest na Birda. Słychać było krzyk, a potem i ten drugi już leżał na ziemi. Gdy tamtego mordowano, pierwszy, cały skrwawiony, podniósł się i przyczołgał ku poręczom blisko krzaków gdzie siedział ukryty chłopiec i zaczął coś krzyczeć w obcym języku. Na ten krzyk przypadli mordercy i wszystko ucichło. Chłopak widział jak nabrali w garść suchego liścia i obcierali szable; a potem odeszli.... Świadek ten poczekawszy chwilę wrócił do domu i opowiedział rodzicom co widział.

To najwiarogodniejsze świadectwo, potwierdzone jeszcze było w ciągu śledztwa przez innych świadków, choć mniej ważnych. Jednakże zostawał jeden punkt niewyjaśniony. Chirurg pułkowy wykazał z oględzin że z tą raną jaką Baldwin otrzymał w kark, nie mógł żyć ani kilku minut; a tymczasem z zeznania chłopca pokazało się, że Baldwin jeszcze długo był przy życiu. Przypuszczano więc, iż ci urzędnicy japońscy którzy pierwsi przywołani byli na miejsce mordu, widząc ruszającego się jeszcze człowieka a w obawie kłopotliwych może dla rządu zeznań, dobili go. Baldwin bowiem prócz mnóstwa ran na ciele, z których żadna nie była śmiertelną, jedno tylko otrzymał cięcie w kark długie prawie na dwie stopy, bo od prawego ramienia aż do bioder sięgało. Ta sprze-

Radca m. **Rozwadowski** odparłszy zarzuty uczynione mu na poprzedniem posiedzeniu przez jednego z mowców, po przemówieniu gruntownem, umiejętnem i z praktycznéj strony na rzecz się zapatrującem, wniósł, aby przedewszystkiem i koniecznie wskazać komisyi, jaką miasto chce mieć wodę, i oświadczył się za sprowadzaniem wody tylko na potrzeby miejskie i domowe, "gdyż wodę zdrową do picia można mieć w Krakowie w każdym czasie, byle tylko studnie doprowadzić do porządku. Prof. Rozwadowski nadmienił nadto, iż przy poszukiwaniach należałoby także zwrócić uwagę na możność zaprowadzenia studzien artezyjskich.

Radca m. **Biesiadecki** uważa wszystkie wnioski za zbyteczne, bo komisya sama przez się wszystko to obrobić będzie musiała i przedłoży Radzie miejskiéj; należy tylko dać jéj na to fundusze i otworzyć jéj kredyt przynajmniéj do 6000 zł.

Radca m. **Gwiazdomorski** robi dodatek do wniosku p. Friedleina, aby komisya przedłożyła także wnioski co do kosztów utrzymania wodociągów.

Radca m. Dr **Markiewicz** zwraca uwagę komisyi wodociągowéj na rzeczkę Lusinkę pod Mogilanami i czyni odpowiedni wniosek.

Prócz powyższych Radców zabierali jeszcze inni głos, ale nie czynili wniosków.

Podczas głosowania przyjęto wnioski pp. Biesiadeckiego, Friedleina i Szlachtowskiego. Wniosek przeto komisyi uchwalono w następującéj osnowie:

„Celem opędzenia kosztów ankiet technicznych i innych pomniejszych wydatków, Rada uchwala otworzyć kredyt do 6000 zł. z funduszu pożyczkowego, które prezydent miasta według uznania komisyi z kasy miejskiéj zaasygnuje, i wezwać komisyę, aby po naradzeniu się ze znawcami przedłożyła program, kosztorysy i plan wybudowania wodociągów. Sprowadzić się mająca woda ma być zdrową do picia, odpowiednią do potrzeb domowych, a przedewszystkiem do gaszenia pożarów."

Na tem przerwano dalsze obrady i przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którem postanowiono rozpisać ponowny konkurs na aplikanta, gdyż dwaj kandydaci, którzy się zgłosili, nie posiadają żądanych kwalifikacyj; uchwalono także podnieść płacę aplikanta z 500 do 600 zł. i żądać od zgłaszających się kandydatów tylko dwóch egzaminów teoretycznych. Weterynarzem miejskim mianowano p. Jędrzeja **Paculę**.

Wyciąg z protokółu posiedzenia krakowskiéj Rady szkolnéj okręgu zamiejskiego w d. 18 listopada.

Rada przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy o uposażeniu tamtejszéj szkoły prywatnéj, płacy nauczyciela, dodatków do niéj pięcioletnich, oraz prawa do emerytury, niemniéj zamiar tegoż zarządu obsadzenia posady nauczycielskiéj, kładąc jednak za warunek, aby dotyczący nauczyciel przedłożył świadectwo kwalifikacyjne. Rada przyjmuje także do wiadomości sprawozdanie o uposażeniu i urządzeniu ochronki dla dzieci w Wieliczce, polecając między innemi Radzie szkolnéj miejscowéj, aby czuwała nad regularnem uczęszczaniem dzieci w wieku przepisanym będących do szkół publicznych i prostuje mylne zapatrywania na cel ochronki i prawo nadzoru.

Rada wydaje polecenie zamknięcia szkoły pokątnéj Weinberga w Podgórzu i przedkłada Radzie szkolnéj krajowéj prośbę L. Deutschera o zezwolenie na otwarcie szkoły prywatnéj w Podgórzu.

Uznając potrzebę rozdzielenia klasy Iéj (liczącéj przeszło 250 uczniów) w szkole 4-klasowéj w Jaworzniu na trzy współrzędne oddziały, czyni Rada dalsze zarządzenia. W sprawie przepełnienia klasy Iéj w szkole 3-klasowéj w Skawinie, poweźmie Rada uchwałę, skoro Rada szkolna miejscowa nadeśle żądane sprawozdanie. Z uwagi, że lokale na pomieszczenie obu oddziałów równorzędnych klasy Iéj i klasy IIéj szkoły żeńskiéj w Wieliczce są za szczupłe, a nadto jeden z nich wilgotny, zezwala Rada z przyczyny, że na razie trudno znaleść odpowiedniego budynku na pomieszczenie téj szkoły, aby wyjątkowo w tym roku szkolnym szkoła mieściła się w obecnie zajmowanych lokalach, kładąc także za warunek, aby sprawiono potrzebne przybory naukowe i wentylatory.

Sprawozdanie wójta z Bibic o energicznych zarządzeniach celem zmuszenia opieszałych rodziców do posyłania regularnego dzieci do szkoły, przyjmuje Rada z uznaniem do wiadomości, oraz wzywa Radę szkolną miejscową w Prądniku do czuwania nad licznem i regularnem uczęszczaniem dzieci do szkoły miejscowéj.

Rada przyjmuje do wiadomości doniesienia o wyborze przewodniczącego Rady szkolnéj miejscowéj w Szczakowy, mianuje p. Antoniego Popiela miejscowym nadzorcą szkół przydzielonych Radzie szkolnéj miejscowéj w Szczakowy, uchwala wezwać Radę szkolną miejscową w Chrzanowie do usprawiedliwienia postępowania w sprawie wypłaty płacy nauczycielowi w Balinie, niezgodnego z danemi jéj poleceniami, oraz Radę szkolną miejscową w Wieliczce do regularnego odbywania posiedzeń a nieodstępowania spraw jéj przydzielonych zwierzchności gminy do załatwienia.

Rada zezwala, aby Józefa Baczyńska udzielała tymczasowo nauki robót ręcznych kobiecych w szkole ludowej w Morawicy; czyni co potrzeba, aby na przyszłość szkoły krakowskie nie upoważnione do wydawania świadectw kwalifikacyjnych, czynności tej nie wykonywały. Rada przedkłada krajowej Radzie szkolnej wykaz nauczycieli szkół miejskich w okręgu, odznaczających się zdolnościami i skuteczną pracą, niemniej uczniów seminaryum nauczycielskiogo, którzy praktykę nauczycielską przy szkołach odbywają; czyni przedstawienie, aby egzaminowanej kandydatce nauczyc. H. Siedlikowskiej udzielono adjutum pedagogiczne celem odbywania praktyki szkolnej przy 4ej klasie żeńskiej szkoły w Wieliczce. Rada wzywa stanowczo gminy Babice z Wygiełzowem i Olszyny do spłacenia wdowie po nauczycielu Fr. Czuleńskiej zaopatrzenia zaległego po dzień wejścia w powtórne związki małżeńskie; nieuwzględnia próśb J. Skibskiego i W. Klimeczka o posady nauczycielskie i udziela jednemu z nauczycieli naganę za zaniedbanie powierzonej mu szkoły.

Nauczycielowi, który jako pisarz gminny piśmidłami w imieniu gminy zestawianemi i wysyłanemi do Rady, z których jedno nawet na niekorzyść szkoły ułożone zostało, ubliżył godności nauczycielskiej, a przytem zupełnie szkołę zaniedbał, udziela Rada surową naganę z zagrożeniem usunięcia z posady.

Rada zbadawszy wszechstronnie akta śledztwa dyscyplinarnego przeciw jednemu z nauczycieli zarządzonego i przedkładając sprawozdanie na żądanie wyższej władzy, uznaje oskarżonego po części niewinnym zarzutów obrazy i zniewagi, które miał według skargi wyrządzić oskarżycielowi, potępia jednak zarządzone przez oskarżonego ukaranie plagami uczennicy, bez wiedzy rodziców, w obecności młodzieży szkolnej.

Wójta z Czernichowa wzywa Rada, aby w ciągu tygodnia zebrał datki na opał szkoły, według prawomocnej uchwały Rady szkolnej miejscowej; orzeka także, że gmina Tyniec jest obowiązaną koszta opału tamtejszej izby szkolnej pokryć z własnych funduszów.

W sprawie gruntu szkolnego w Chrzanowie zasiągnie Rada zdania c. k. starostwa w Chrzanowie.

Czynsz roczny z dzierżawy gruntu szkolnego w Rusocicach poleca Rada złożyć w Kasie Oszczędności na rzecz funduszu szkolnego miejscowego.

Wiedeń 1 grudnia. Uwaga publiczna zwrócona wyłącznie na obchód 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron NPana. O przyjęciu deputacyj pisze powyżej korespondent nasz wiedeński, innych szczegółów nie znajdujemy jeszcze w dziennikach. W deputacyi miasta Wiednia znajdował się Radca miejski i zastępca burmistrza **Khunn**, który znajdował się także w deputacyi gminy wiedeńskiej, wysłanej w r. 1848 dnia 2 grudnia do Ołomuńca, aby złożyć życzenia NPanu z powodu wstąpienia na tron.

— Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministrów rolnictwa, spraw wewnętrznych, skarbu i handlu, mocą którego, z powodu, że pojawiło się gnicie winnej latorośli, zakazany został przywóz sadzonek winnych przez granice reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów. Przywóz szczepów (bez korzenia) jest dozwolony, jeżeli nie użyto do opakowania liści winnych.

— Wydział krajowy dolno-austryacki zapowiedział skargę do trybunału państwa na galicyjski Wydział krajowy w celu ściągnięcia kosztów szupasowych należących się z funduszu krajowego Galicyi, bo jak pisze *N. fr. Presse*, galicyjski wydział krajowy zwrócił koszta szupasowe za r. 1871, a więc nie tylko koszta, które wypłacone być miały w myśl ustawy państwowej z 27 czerwca 1871, lecz także część kosztów przypadających do zwrotu w myśl ustawy państwowej z 12 maja 1868, co ma być dowodem uznania ważności tej ustawy także dla Galicyi. Pomieniony dziennik wyraża nadto nadzieję, że Wydział krajowy galicyjski zwróci także koszta szupasowe począwszy od drugiego półrocza 1868 r.

— W skutek ostatnich zmian w *Ordre de bataille* i w skutek spowodowanego wcieleniem Pogranicza wojskowego zaokrąglania wojskowych okręgów terytoryalnych, zarządziło ministerstwo wojny nowy rozkład sądów brygady. Według tego rozkładu istnieć będzie 51 sądów brygady, z których dwa nie zostały jeszcze oznaczone. Naczelnikami tych sądów są komendanci brygad rozmaitych dywizyj piechoty. W tym rozkładzie przypada sąd 25 i 26ty na Lwów, 27my i 28 na Kraków, 29 na Tarnów, a 30ty na Brzeżany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. Dzień dzisiejszy obchodu jubileuszu cesarskiego jasny i pogodny, rozpoczął się pobudką wojskową przy odgłosie muzyki, która już o godz. 6ej rano obchodziła po mieście. O godz. 10ej rozpoczęło się w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi nabożeństwo celebrowane przez biskupa amatejskiego X. Gałeckiego, administratora dyecezyi, w asystencyi licznego duchowieństwa. Wszystkie władze cywilne i wojskowe, rządowe i autonomiczne, instytucye i korporacye były zgromadzone w kościele do natłoku przepełnienym.

Uczniowie obu gimnazyów tutejszych oraz szkoły realnej zrobili między sobą składkę na koszt oświetlenia gmachów szkolnych w dniu dzisiejszym.

— W dniu jutrzejszym o godz. $9\frac{1}{2}$ rano odprawionem będzie w kościele katedralnym na Zamku nabożeństwo żałobne za duszę wieszcza Wincentego **Pola**, zmarłego d. 2 grudnia 1872.

— Jutro we środę przypada o godz. 5ej czwarty z kolei odczyt na dochód Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sali Akademii. Dr Teofil **Ziemba**, docent filozofii w uniwersytecie tutejszym, mówić będzie o Stanisławie Leszczyńskim. Wykład nosi tytuł: „Nasz król filozof."

— Jutro d. 3 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego o godz. 7ej wieczór loterya fantowa wraz z koncertem na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego.

— Tania kuchnia urządzona tymczasowo staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego, jakkolwiek nie tworzy jeszcze zupełnie odrębnej instytucyi z braku odpowiednich środków, przez 13 dni swego istnienia rozdała 384 obiadów w części zupełnie bezpłatnie, w części po zniżonej cenie. Spodziewać się należy, że zamiar ten Towarzystwa wkrótce przyjdzie do skutku w właściwej formie a poparty przychylnością ogółu, rozwinie się korzystnie w zakresie swego przeznaczenia. Towarzystwo wzajemnej pomocy pomimo nader szczupłych dochodów, pracuje usilnie nad wprowadzeniem wielu środków ułatwiających utrzymanie i niesienie pomocy kolegom, już to przez rozdawanie tanich obiadów i wieczerzy, odzieży i obuwia, jak również przez udzielanie pomocy lekarskiej chorym. P. Jan Meyer, właściciel fabryki obuwia na sposób amerykański, zgodził się dostarczać takowego po nader umiarkowanej cenie z dobrego materyału i sporządził już dotąd kilkanaście par butów dla uboższych członków Towarzystwa.

— Z powodu wzmianki naszej o wylewaniu przez trzy dni nieczystości kloacznych do Wisły przy ujściu Rudawy, o co posądzano przedsiębiorcę czyszczenia p. Mieżba, tenże na usprawiedliwienie swoje pisze nam, iż nieczystości te wylewane są z domu pod L. 37 przy ulicy Zwierzynieckiej, co dzieje się od siedmiu lat, a przynajmniej od tego czasu wiadomo jest o tem p. Mieżbowi, który nawet był z tego powodu skazany już raz (to jest p. Mieżb a nie właściciel domu pod L. 37) na 50 złr. kary, a na wszelkie przeciw temu podania, z których jedno zaniósł na ręce Prezydenta miasta, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Dodać tu wypada, że dom rzeczony jest własnością p. Floryana Leitera radzcy miejskiego, i że straż miejska spłukiwała ścieki prowadzące z tego domu do Wisły, aby nie pozostały ślady zanieczyszczania, a zatem organa miejskie wiedziały o tem nadużyciu.

— Donoszą nam z Sokołowa, że Rada gminna powzięła uchwałę obchodzenia jubileuszu cesarskiego nabożeństwem, iluminacyą oraz składką dla wsparcia ubogich rękodzielników tego miasteczka, a zarazem uchwaliła adres, który będzie przesłany do tronu.

— W Parkoszu w powiecie Pilzuieńskim zmarła dnia 23 listopada Felicya z Bobrownickich hr. **Bobrowska**.

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera od 1 października do 1 listopada b. r. w 115, wygasła zaś w 201 miejscowościach. W tym okresie czasu panowała w 45 powiatach a 299 miejscowościach, w których do pozostałych w dniu 1 października 1020 chorych, przybyło 5054, tak iż ogółem 6074 chorych w tym czasie leczono; z tych wyzdrowiało 3508, umarło 2046 a 520 pozostało w 98 miejscowościach w leczeniu.

— *Gazeta Narodowa* wziąwszy z nas artykuł pod tytułem: „W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej" *(Ostbahn)*, dała mu tytuł: „W sprawie kolei Łupkowskiej." Niema zaś w Krakowie, ani Lwowie, ani Amsterdamie Komitetu dla dochodzenia praw do kolei Łupkowskiej, a są takież komitety z powodu niewypłacalności *Ostbahn*.

— **Radomyśl** 30go listopada.

Dziś odbyło się poświęcenie wielkiego ołtarza fundacyi tutejszego kupca p. Ludwika **Kostórkiewicza**, który wdzięczny za ocalenie życia, powziął myśl podziękować Bogu i na chwałę Jego wystawić ołtarz. Na wiosnę bowiem bawiąc w Wiedniu, o mało nie stracił życia. Wół wyskoczywszy z wagonu, rzucił się na niego, uderzył go rogami i na ziemię powalił. Ołtarz ten wzniesiony kosztem 1500 złr., rzeźbiony jest przez p. Machnickiego z Ciężkowic, który prócz ambony już trzeci ołtarz do tutejszego kościoła wykonał. Miejscowy proboszcz dopełnił aktu poświęcenia w obecności duchowieństwa i licznie zgromadzonych wiernych, poczem X. Dr Maniecki odprawił sumę a X. Smoleński, wygnaniec z za kordonu, miał stosowne do obchodu kazanie. X. proboszcz po akcie poświęcenia przy stosownej przemowie odczytał list pasterski X. Pukalskiego biskupa tarnowskiego wydany do fundatora, który wyraża radość z tej ofiary i udziela jemu i całej jego rodzinie błogosławieństwo.

— **Przemyśl** 29go listopada.

Za staraniem Towarzystwa pań Dobroczynności wieczór tańcujący dany d. 23 b. m. przyniósł czystego zysku 413 złr., po strąceniu wydatków 220 złr. wynoszących. Dochód ten przeznaczony został na utrzymanie sierot po cholerycznych. Z dochodu dnia 6 lipca wynoszącego 1015 złr. wydatki wynosiły 274 złr. Około 300 złr. użyto na ochronkę i inne wydatki a z pozostałych 447 złr. Towarzystwo utrzymywało do dziś dnia kilkanaście rodzin i tyleż sierot.

— D. 13 paźdz. umarł w Krośnie w powiecie Krośnieńskim proboszcz gr. kat. X. Ant. Szczawiński. Parafia liczy tysiąc dusz. Patronat służy p. Ksaweremu Skrzyńskiemu; uposażenie stanowi 57 morgów ziemi, meszne i opał. Fundusz religijny dopłaca 177 złr.

— D. 6 grudnia odbędzie się w Cieszynie na Szląsku zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego cieszyńskiego w czytelni polskiej, a d. 20 grudnia tamże zgromadzenie dla utworzenia Towarzystwa wydawnictwa książek dla ludu katolickiego na Szląsku pod nawą: „Dziedzictwo błog. Jana Sarkamadra dla ludu polskiego na Szląsku."

— Mała Belgia liczyła, jak widzimy z ogłoszonego świeżo sprawozdania przesłanego ministerstwu spraw wewnętrznych, w r. 1871 towarzystw wzajemnej pomocy 170, liczących razem 37,000 członków; 12 z nich zajmowało się tylko zakupnem zapasów na zimę. Prócz tego 9 banków dla ludu liczyło 5300 członków i posiadało w obrocie 22 milionów franków. Stowarzyszenia pożywcze nie udają się w Belgii. Sprawozdanie urzędowe zaleca ludowi oszczędność, trzeźwość, pracowitość, naukę i stowarzyszanie się w celach wspólnego dobra.

— Telegram z Cardiff w Irlandyi z d. 1 b. m. donosi, że przybył tam okręt amerykański „Tremountain" i przywiózł 87 podróżnych i załogę parowca pocztowego zaatlantyckiego „Ville du Havre," który d. 23 listopada uderzony okrętem angielskim „Lockern" zatonął, w skutku czego 226 osób straciło życie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 1go grudnia pochmurno; termometr od 2·3 doszedł do 4·1 R. Barometr ciągle idzie w górę; dnia 2 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 335·34, termometru — 0·8 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 3 grudnia: Śgo Franciszka Ksawerego.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

W dalszym ciągu posiedzenia 18 b. m., zeznaje marszałek **Canrobert**, że od 1go do 20go września trwała reorganizacya. 23go przedsięwzięto wielkie działanie korpusami 2gim, 3cim i 6tym. Zajęliśmy pozycye będące przed nami. Nieprzyjaciel rozżarty, że go ubieżono, zemścił się na wsi Peltre, którą podpalił, nieoszczędzając nawet kościoła. Miano ważniejsze jeszcze urządzać działania ku Ladonchamp. Marszałek mówił mi o tem. Bateryе pruskie były ze wszystkich stron. Przed nami wznosiły się wyżyny okryte Prusakami. Wahałem się nieco z uderzeniem na nie, póki formalnego nieotrzymam rozkazu. Wtedy poszedłem naprzód i w cztery godziny zdobyłem Ladonchamp w nocy. Tam usypaliśmy bateryе, z których odstrzeliwaliśmy się artyleryi pruskiej. Ludzie moi wytrzymawszy z trzech stron straszny ogień, doszli aż nad przekopy pruskie i zdobyli je. Przyprowadzili oni 700 lub 800 jeńców, którzy wszyscy byli z Poznańskiego, i zapewniali, że niechętnie walczą z Francuzami. Ogień nieprzyjacielski szalał prawdziwie ze wszystkich stron, a niemogąc nań odpowiadać z niziny, cofnęliśmy się w największym porządku. Jest to jedyna ważniejsza bitwa w owej epoce. 4go zebraliśmy się u marszałka; była mowa o poruszeniu ku Thionville. Dla czego tam? była to tajemnica marszałka. Miano maszerować doliną do Ladonchamp. Gwardya cesarska tworzyła rezerwę. Na obu brzegach Mozelli był korpus, który byłby odpowiadał nieprzyjacielowi.

Prezes. Na wycieczkę do Ladonchamp żołnierze nie mieli z sobą sakiew.

Marszałek **Canrobert**. Nie — był tam nagromadzony furaż, z którego marszałek byłby korzystał, gdyby mógł był wyjść z Metzu.

Prezes. Czy wielka rozległość szańców niewymagała zatrzymania całej armii z powodu iżby ich załoga twierdzy bronić niemogła.

Marszałek **Canrobert**. Trudno na to odpowiedzieć. W ogóle jednak, z wyjątkiem niektórych, szańce te nie były niedostępne.

Prezes. Na zebraniu w Grimont sądziłeś pan, że armia dla tego pozostaje pod Metz, aby mogła uzupełnić obronę twierdzy.

Marsz. **Canrobert**. Tak sądziłem — lecz gdy 12go września zgromadził nas marszałek, rzeczy się zmieniły; armia szalońska nie istniała już i plan zaczepny był mniej prawdopodobny.

Prezes. Czy konieczność opuszczenia Metzu nie wydawała się tem naglejszą wiedząc, że niema armii posiłkowej?

Marsz. **Canrobert**. Nie do nas należało rozstrzygać, słuchaliśmy propozycyj, jakie nam czynił marszałek.

Prezes. Raczysz nam pan teraz powiedzieć w jakim stosunku byłeś w d. 24 września z niejakim Regnièr?

Marsz. **Canrobert**. Wezwany zostałem spiesznie do Ban-Saint-Martin. Gdy mnie ujrzał marszałek, rzekł; „Czekam pana z niecierpliwością", a potem: „Czy znasz pan p. Regnier, członka dworu cesarzowej?" — Nie przypominam sobie, lecz pocóż to pytanie". —„Ponieważ p. Regnier przybył do mnie mieniąc się jej wysłańcem. Ma ona żądać, aby jeden z szefów armii udał się do niej, naradzić się z nią o losie armii." Odmówiłem; miałem powody nie przyjąć tej misyi. „Czy sądzisz pan, że posłać tam można jenerała Bourbaki? — „Nie wiem, — lecz młodszy jest odemnie, zdrów, był adjutantem czesarza, położenie jego jest inne." Wtedy marszałek przedstawił mi owego Regnier. Ujrzałem człowieka w ubraniu szaraczkowem, z miną pospolitą. Mówił o mięsie końskim, zkąd wiedział, że go jemy? Mówił o kawaleryi, piechocie, o rzeczach potocznych, lecz ani słowa o polityce. Patrzałem nań mało się odzywając. Jeżeli co innego zeznał co się mnie tyczy, to skłamał.

Prezes. Czy nie znane panu były instrukcye dane jenerałowi Bourbaki?

Marsz. **Canrobert**. Nie. — Nie mówiono w obec mnie nic o polityce. Powtarzam, że człowiek ten nie uczynił na mnie korzystnego wrażenia. Był pospolity i miał minę, która mi była wstętną.

Jenerał **Bourbaki**. Mówi zrazu o operacyach między 19ym a 31ym sierpnia. Przejście mostów 26go zabrało wiele czasu. W Gramont, gdzie nas marszałek zgromadził, rzekł, że chce pozostać pod Metz i niepokoić nieprzyjaciela. Wystąpiłem przeciw temu planowi i marszałek zdawał się przyznawać mi słuszność. „Wojsko twoje mówił, jest wyborne, lecz nie wszystko jest takie". 31go wydany został rozkaz przejścia Mozelli i zajęcia pozycyi przed St. Julien. Mosty w dniu tym były jeszcze bardzo zatarasowane. Atak rozpoczął się dopiero o 4ej wieczorem i żywo był prowadzony. Około 7ej wieczór zajęliśmy Servigny, które nam odebrano o 11ej. Nazajutrz wznowiła się bitwa. Dywizya Frossarda musiała się cofnąć. Zakrywałem jej odwrót i przeszkodziłem nieprzyjacielowi ścigać ją. 13go marszałek zawiadomił nas o utworzeniu nowego rządu.

Prezes. Czy mówił o swem zamiarze pozostania pod Metz?

Jen. **Bourbaki**. Nie, — w ogóle nieznane były zamiary marszałka, nie wiem czy miał plan powzięty, czy czekał na wypadki.

Prezes wzywa jenerała, aby mu dał wyjaśnienie co do zajścia z Regnerem.

Jen. **Bourbaki**. Aby dać wyobrażenie o tem, trzeba się cofnąć do 24 września. Wtedy prowadzono już z pod kawaleryi konie do jatek. W dniu tym wezwany zostałem do marszałka, który mi wskazał człowieka w szaraczkowym ubraniu zapytując, czy go znam. „Nie— odpowiedziałem. „Jakto? nieznasz pan pana Regnier?— „Nie" — „Rozmów się więc z nim, a potem pomówimy".

Ów Regnier powiedział mi, że p. Bismark, mając nieprzyzwyciężony wstręt do traktowania z rządem obrony narodowej, położyłby lżejsze warunki cesarzowej. Nie odpowiedziałem nic na to. Gdy marszałek wrócił, zapytałem go, czego żąda odemnie? Powinienbyś pan, rzekł, udać się do cesarzowej, aby się dowiedzieć, ile jest w tem prawdy; pragnie ona rozmówić się z jednym z szefów armii. Przystałem na to pod warunkiem, że marszałek rozkaz podpisze, że będę mógł wrócić do Metz i że pod nieobecność moją nie będzie użyta gwardya. Udałem się do przednich straży od strony Ars. Wielkie były tam zasieki z drzewa, tak, że było to w istocie trudną dla pojedynczego człowieka gimnastyką, pokonać te przeszkody. Pomijam szczegóły przebrania. W Ars p. Regnier rozmówił się z oficerem pruskim, do którego się nie odzywałem. Oficerowie nalegali, abym się widział z księciem Fryderykiem Karolem. Odmówiłem stanowczo, tłómacząc się, że jako nieprzyjaciel nie mam nic do powiedzenia nieprzyjacielowi. Po dość trudnej podróży przybyłem do Anglii. Cesarzowa była zdziwioną, ujrzawszy mnie. Powiedziała mi, że odmówiła przyjęcia p. Regnier. Skreśliłem jej położenie armii pod Metz. Szczegóły te tak ją wzruszyły, że nie mogłem dokończyć opowiadania. Nazajutrz dała mi odpowiedź. Nie chciała ona proponować kapitulacyi, nie chcąc przez to tamować obrony narodowej. Błagałem ją wtedy o ułatwienie mi powrotu. Lord Granville napisał do króla Wilhelma i p. Bismarka, i odpowiedziano, że książę Fryderyk Karol ma rozkaz przepuszczania mnie. Puściłem się w drogę. W Brukseli wręczyłem posłowi naszemu p. Tachard list do ministra wojny. W głównym sztabie ks. Fryderyka Karola wzbroniono mi powrotu. Wtedy udałem się do Tours. Tłumaczyłem tam, że nie należy się łudzić co do położenia armii w Metz ani co do stanu Francyi w obec nieprzyjaciela, i że przedłużając walkę, zostaniemy pobici bez chwały.

Nie mogłem przekonać rządu. Spotkałem w Tours reprezentantów mocarstw. Znałem lorda Lyons, p. Nigrę, ks. Metternicha; wyłuszczyłem im powody usprawiedliwiające interwencyę na korzyść Francyi, przypominając im rolę pojednawczą, jaką zawsze odgrywała Francya. Widząc, że nie mam co robić w Tours, uorganizowałem małą armię wschodnią, aby wraz z jenerałem Faidherb wzmocnić opór.

Prezes. Kto pana skłonił do uwierzenia w misyę p. Regnier?

Jen. **Bourbaki**. Naprzód ufność jaką zdawał się wpajać w marszałka, następnie pokazał mi fotografie, wątpić przeto nie było można, że widział Cesarzową, a

---

cznosć między zeznaniami świadków, a oględzinami lekarskiemi, pozostała niewyjaśnioną.

Ofiary te przywiezione do Jokohamy pochowano na cmentarzu. Pułk do którego należeli, przytem cudzoziemcy zamieszkali w mieście, mnóstwo urzędników japońskich, wszystko to składało orszak pogrzebowy. Pułkownik miał krótką przemowę do łez wzruszającą; a poseł angielski poprzysiągł w obecności zgromadzonego tłumu, dołożyć wszelkich starań aby pomścić te niewinne ofiary. Oddział żołnierzy trzykrotnie dał ognia nad grobem — wiele cichych łez uroniono po stracie tych dzielnych oficerów — tłumy się rozeszły i rzeczy wróciły do dawnego trybu.

IV.

We cztery tygodnie po tym pogrzebie, gruchnęła wieść po Jokohamie, że udało się władzom pochwycić jednego z morderców. — Wieść ta sprawdziła się zaraz, albowiem konsulat brytański urzędownie ogłosił, że tak było w istocie.

Uwięziony nazywał się Simidso Sedży.

Zapowiedziano przytem jako cały ten proces publikowany będzie ze wszystkiemi szczegółami aresztowania, zeznań świadków, wyroku i kary. W kilka dni później dzienniki angielskie, wychodzące w Jokohamie, zaczęły ogłaszać różne odnoszące się do tej sprawy dokumenta.

Ów Sedży ujęty był w czajczarni na przedmieściu Sinagawie, słynącem z domów rozpusty w stołecznem Jedo. Mieszkał on tam od kilku dni, nie zwracając na siebie uwagi lub podejrzenia. Wydawał mało, płacił regularnie i uchodził za oficera uwolnionego ze służby, czyli tak zwanego *lonina*, jakich niemało jest w stolicy. Powiedział on swemu gospodarzowi, że czeka na kilku przyjaciół, z którymi ma jechać na południe. Zdawało się, że w Jedo mało miał znajomości i stosunków; jedyna osoba, z jaką go widywano, była w tym domu mieszkająca wolnego życia kobieta, którą chciał wykupić i zabrać ze sobą. W gospodzie tej zbierało się zwykle towarzystwo hultajskie; co noc musiała być jakaś hulanka, kończąca się wtedy, gdy przewódzcy popadali pijani. Sedżi często był zapraszany do kompanii, ale zawsze się wymawiał słabem zdrowiem. Mimo tego kazał sobie do stancyi przynosić całemi butelkami *sakki* (wódkę) i tam raczył się ze swoją przyjaciółką. Zdarzyło się pewnego wieczora, że niespodzianie wszedł do sali, z twarzą mocno zarumienioną i wzrokiem wyiskrzonym, a nie dając się prosić, sam wmięszał się do hulaszczej kompanii kilku oficerów wieczerzających z tancerkami i śpiewaczkami. Ledwo usta otworzył, poznano, że był pijany; a gospodarz ciekawy poznać lepiej swego lokatora, ciągle mu dolewał i wyciągał na słowa. Przyjaciółka widząc to, chciała go wyprowadzić ze sali, ale ją odepchnął i coraz bardziej puszczał wodze językowi. Jeden z oficerów w toku rozmowy napomknął coś o *todżin* (cudzoziemcach), pochwycił to Sedży i zaczął najgrubszemi przekleństwy bezcześcić cudzoziemców, a zapominając się coraz więcej, zawołał, że gdyby stu znalazło się Japończyków, coby myśleli i działali jak on, nie widzianoby ani jednego z tych barbarzyńców w całym kraju.

Morderstwo w Kamakura było wtedy w świeżej pamięci, a policya w Jedo pragnąca dowieść swojej biegłości, poleciła była wszystkim właścicielom domów rozpusty na przedmieściu Sinagawy, aby zwracali pilną uwagę na swoich gości. W ogóle policya ta wybornie jest uorganizowaną, i jeżeli chce, potrafi wszystko wyszperać. Ma ona wszędzie swoich ajentów, a szczególniej pomiędzy właścicielami podejrzanych domów.

Ledwo Sedży to powiedział, już gospodarz zniknął ze sali. Zauważyła to przyjaciółka *lonina* i Sedżemu szepnęła coś do ucha. To go ocuciło, bo zaraz wstał od stołu i poszedł do swego pokoju, tam zabawiwszy krótką chwilę, znowu wrócił do sali, gdzie usiadł koło kominka z wzrokiem utopionym we drzwi i milczący. Niebawem drzwi się otwarły i wszedł przez nie gospodarz i sześciu policyantów, którzy oświadczyli Sedżemu, aby szedł z nimi; lecz on dobył sztyletu i rzucił się na gospodarza; wszakże miał on do czynienia z doświadczonymi w rzemiośle, albowiem z tyłu pochwycono go za ręce, ściśnięto za gardło, a sztylet odebrawszy, skrępowano powrozem. Wzięty do więzienia, był przesłuchiwany nazajutrz. Sędzia pytał go, zkąd przybywa, z czego się utrzymuje i co zamyśla robić? Gdy się niejasno tłumaczył, powiedział mu sędzia, że go każe wziąść na tortury, jeżeli całej prawdy nie wyzna.

Sedży prosił, żeby go nie brano na męki, a wszystko wyzna, i zaraz na pierwsze zapytanie odpowiedział: „Zamordowałem cudzoziemców, ale spodziewam się, że mi pozwolicie umrzeć jak na szlachcica przystoi, umrzeć z własnej ręki."

Sędzia nie powiedział ani tak, ani nie — tylko nakłaniał go, aby zrobił najszczegółowsze wyznanie, co też i uczynił. Ta jego spowiedź ogłoszoną była w japońskich dziennikach wychodzących w Jedo, tak jak tu podaję:

„Nazywam się Simidso Sedży, urodziłem się w prowincyi Awomori. Mam lat dwadzieścia pięć. Matka moja opuściła mego ojca, gdy miałem trzy lata i przeniosła się do swoich rodziców. Już nigdy jej nie widziałem, albowiem w parę lat umarła. Wychowaniem mojem zajmowała się druga żona mego ojca, którą on pojął po odejściu pierwszej. Byliśmy wtenczas w stanie zamożnym. Ojciec miał wysoki stopień w domu księcia; lecz pewnego razu przemówił się z krewnym naszego pana i został oddalony ze służby. Przenieśliśmy się zaraz do małego miasteczka w prowincyi Sendaji, ale macocha nie towarzyszyła nam. Ojciec mój bowiem przewidując grożący nam niedostatek, zostawił ją u rodziców. Pisywali oni do siebie, a macocha, choć sama uboga, czasami przysyłała ojcu jaki pieniężny zasiłek, co jednak nie mogło nas ochronić od najokropniejszej nędzy. Ojciec posprzedawał wszystko, co miał i niebawem sam umarł, a mnie z całej spuścizny po nim nic nie zostało, prócz szabli.

Wychowany byłem dość starannie; Umiałem władać orężem. Ofiarowałem służby moje różnym książętom i szlachcicom, ale nikt mię wziąść nie chciał. Każdy tem się tłumaczył, że Cesarstwo coraz słabsze i uboższe, że jego stanowisko, wielkość i sława dziś już niczem, odkąd zamorscy cudzoziemcy zaczęli tu przewodzić, i pogardzać rodowitymi Japończykami, i wywozić z naszego kraju pieniądze. Złoto już zupełnie znikło; trzeba być bardzo bogatym żeby się ubierać w jedwabie. A herbata i ryż kosztuje dwa razy drożej niż dawniej. Książęta i panowie muszą się zapożyczać, aby jako tako dwór swój utrzymać na stopie odpowiedniej ich godności; dla tego liczbę sług starają się zmniejszyć, a nie pomnażać.

Wszędzie odprawiony z niczem, dowiedziałem się że na południu gotuje się wielka wojna przeciw cudzoziemcom... Puszczam się, i piechotą przebywam całą Japonię. Gdy doszedłem do Simonoseki, już prawdziwi miłośnicy ojczyzny byli zwyciężeni, książęta i **tajkun**, a nawet **mikado** musieli zawrzeć poniżające traktaty z cudzoziemcami. W okolicy Jedo zakopałem moją szablę, i zostałem wyrobnikiem w stolicy. Z pracy mojej ledwo wyżyć mogłem. W poniżający ten stan niegodny szlachcica, któż mię wtrącił, jeżeli nie ci cudzoziemcy, kto jeżeli nie oni przyczyniają się do upadku Japonii?! Ta myśl dręczyła mię bez ustanku.

(Dokończenie nastpi.)

lękając się o los armii, widziałem w tem promyk nadziei.

Prezes. Czy niemówił panu Regnier, że ma przepustkę od p. Bismarka?

Jen. Bourbaki. Nie — lecz domyślałem się tego. Nie mówił nic o widzeniu się swojem z p. Bismarkiem, lecz przedstawił rzecz jako daleko posuniętą. Nieraz odtąd cofałem się myślą do tych okoliczności i zapytywałem się, czy miałem słuszność. Na to odpowiadało mi przekonanie, że sumienie moje niemiałoby spokojności, gdybym nie był pojechał. Była to nić mogąca ocalić armię, przynajmniej trzymałem się jej do końca.

Prezes. Jakie były warunki, o których mówił Regnier?

Jen. Bourbaki. Armia miała wyjść z honorami wojskowemi, to jest z bronią i bagażami przy odgłosie bębna, tak przynajmniej, pewny tego jestem, rozumiał to marszałek Bazain.

Prezes. Wierzyłeś pan, że nieprzyjaciel pozwoli panu wrócić.

Jen. Bourbaki. Wierzyłem — był to warunek mego wyjazdu.

Prezes. Podróż pod przebraniem powinna była wzniecić w panu obawę o powrót.

Jen. Bourbaki. Prusacy wiedzieli, że się puszczam w podróż, spotykali mnie z wszelakiemi uprzejmościami, których odmawiałem. Mniemałem, że właśnie dla nich jenerał francuski nie powinien przebywać ich linij w uniformie.

Prezes. Lecz, gdy pan widziałeś, że Regnier porozumiewa się z oficerami pruskiemi, czy niepowziąłeś pan podejrzeń co do jego charakteru?

Jen. Bourbaki. Wszystko działo się tak nagle, a zresztą miałem dotrzeć aż do kresu.

Posiedzenie odłożone jest na jutro do południa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 1 i 2go grudnia.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu był zaledwo średni; szczególniej żyta bardzo mało dowieziono i to tylko z ról kmiecych. Chęć kupna była dosyć ożywiona, zakupywano tak do Prus, jako też i do Krakowa. Pszenicę piękną zakupywali właściciele pobliskich młynów.

Płacono na pszenicę czerwoną 237 f. od 50 do 57·— złp., białą od 51 do 58·— złp., żyto 220 f. od 37 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 30 do 33 1/3 złp., owies 138 funt. od 14 do 17 złp., groch 252 f. od 40 do 44 złp., proso 237 f. od 35 do 38 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć mdły, dowóz zboża średni chęć kupna ożywiona, a przecież ceny uległy od ostatniego targu zmianie dość znacznej. Wywóz zboza do Prus trwa ciągle, szczególniej piękna pszenica znajduje chętny pokup, pośledniejsza zaś do Galicyi. Jęczmień poszukiwany przez krupników nie utrzymał się przecież przy cenie z przeszłego targu, lecz spadł o 40 c., tak samo i owies o 25 c., za to żyto płacono o 10 c. wyżej.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·25 do 13·20, białą od 13·10 do 13·75, poślednią od 11·40 do 12·—, żyto 160 funt. od 9·75 do 10·20, poślednie od 9·50 do 9.80, jęczmień pośledni od 7·— do 7·50, piękny od 7·75 do 8·10, owies na wagę 100 funt. od 4·— do 4·25, groch od 8·— do 10·—, koniczynę czerwoną 150 f. od 42·— do 44 złr., białą od 40·— do 45 złr.

Ruch na kolejach galicyjskich.

Olbrzymi rozróst handlu zbożowego utrzymał się i tego tygodnia w swych imponujących rozmiarach, i ściągnął z najdalszych stron kupców do Galicyi. Brody, Podwołoczyska, Husiatyn, Nowosielice, Czerniowce, zasypano formalnie zbożem w ostatnich dniach ośmiu. Zboże dowiezione z Rosyi do granicy galicyjskiej bywa mimo swej ilości rozchwytywanem, skąd wnosić można, że wywóz zbożowy nietylko jest zyskowny, ale utrzyma się aż do maja w całej swej pełni. Dowieziono tego tygodnia do Czerniowiec i Nowosielicy 75,060 cent., do Husiatyna 18,000 centn., do Podwołoszczysk 45,000, do Brodów 10,000 centn. Koleją Kijowsko-Brzeską nadciąga ku Galicyi znowu około 120,000 centn. w kierunku do Brodów. Punktualność i szybkość kolei galicyjskich, a dalej zniżona taryfa zbożowa czynią walną konkurencyę nawet handlowym drogom morskim, a jak się dowiadujemy, dwóch najznakomitszych kupców odesskich, którzy dawniej tylko morzem transportowali zboże, kierują je teraz na linie kolejowe ku Podwołoczyskom. Nie dziw więc, że ruch na kolei Karola Ludwika był nadzwyczaj ożywiony. Niemniej silny obrót towarowy wykazać mogła w tym tygodniu kolej Lwowsko-Czerniowiecka i po staremu ciągle pożyczać musiała wagonów.— Niespodzianki, jakie nam robi kolej północna Ces. Ferdynanda, zamykając sobie ruch według woli, coraz większe wywołuje żale. Wołamy o stanowcze środki! Na kolei Arcyks. Albrechta wzmógł się nieco ruch osobowy. Obrót towarowy wzrasta także powoli, a w ubiegłym tygodniu obejmował 17,000 centn. — Trochę więcej nafty i drzewa niż zwykle, przewiezła kolej Dniestrzańska. — Polepszają się troszeczkę czasy i dla kolei galicyjsko-węgierskiej; mianowicie szły znaczniejsze transporta rosyjskiej pszenicy jej liniami do Pesztu. Kolej ta ułożyła wspólnie z przytycznemi kolejami węgierskiemi tanią taryfę specyalną. Przesyłane tą koleją zboże przeznaczone było głównie dla parowych młynów w Peszcie, a ilość jego wynosiła w tym tygodniu 11,000 centnarów. *(Gaz. Lwow.)*

Sprawa utrudnień zachodzących w transporcie zboża na kolejach Karola Ludwika i północnej.

Liczne zażalenia podawane w ostatnich czasach na uciążliwości i opóźnienia zachodzące w transporcie zbożowym na kolejach Karola Ludwika i północnej spowodowały ministerstwo handlu do zesłania do Krakowa Radcy ministeryalnego, celem zbadania przyczyn wypadków stanowiących przedmiot zażalenia.

W zażaleniach podniesiono mianowicie cztery najważniejsze punkta: wstrzymanie na różnych dworcach kolei Karola Ludwika całych pociągów naładowanych zbożem; opóźnienia zachodzące na dworcu krakowskim w przeprowadzeniu nadchodzących pociągów nad rampę przy magazynie celem wyładowania; składanie części nadchodzącego zboża na rampy nieprzykryte w miejscach zawilżałych, czasem nawet błotem zanieczyszczonych i ograniczenie przez kolej żelazną północną zwykłej trzydniówki wolnej od opłaty składowego na 24 godzin.

Pan radzca ministeryalny, przybywszy do Krakowa, zawezwał osoby w handlu zbożowym najbliżej interesowane i do rozstrzygania kwestyi w rodzaju zachodzących najkompetentniejsze i w przytomności ich zbadał stan rzeczy.

Do zażaleń poprzednio do Wiednia przesłanych, dorzucono z grona zwołanych przez p. radzcę jeszcze jedno, odnoszące się do ograniczeń w zniżeniu taryfy na kolei północnej. W czasie kiedy kolej Karola Ludwika zniżyła swą taryfę na zboże, wyroby mączne i rośliny groszkowe na cały transport ze wszystkich swych stacyj, kolej północna ograniczyła je tylko na wysyłki wychodzące z Krakowa i od granicy a idące do Wiednia. Wszelkie inne transporta odbywające się między pośredniemi stacyami ulegają jak dawniej poprzednio zaprowadzonej taryfie. Przedsięwzięte badania skonstatowały:

że zatrzymanie pociągów kolei Karola Ludwika w Bieżanowie i innych stacyach nastąpiło skutkiem zasygnalizowania z dworca krakowskiego, że ich tu dla braku miejsca przyjąć nie mogą i wyraźnego oświadczenia, że ich wcale nie przyjmą;

że opóźnienia w przeprowadzaniu nadchodzących pociągów nad rampę przy magazynie na dworcu krakowskim zachodzą rzeczywiście, że przytem podawany powód braku miejsca nie jest wyłączną przyczyną, ale część winy złożyć jeszcze należy na niedostateczność dobrej manipulacyi;

że składanie zboża na rampy nie przykryte zachodzi z narażeniem ziarna na zepsucie i szkody różnego rodzaju, i że tak samo zażalenia w reszcie wyliczonych punktów umieszczone, opierają się na faktycznym stanie rzeczy.

Po usposobieniu, jakie okazywał p. radca ministeryalny spodziewać się należy, że przeważna część wyliczonych tu niedogodności w miarę możności uchyloną zostanie; że mianowicie odkryta część rampy przykrytą zostanie, a zniżenie taryfy zastosowanem zostanie do większej liczby stacyj, a między niemi i do Krzeszowickiej. Chodzi tu bowiem nie o same tylko interesa handlowe, ale i przemysłowe.

Ciągnienie losów pożyczki z r. 1864.

Wiedeń 1go grudnia. Wylosowano serye: 408, 967, 1,345, 1,741, 2,608 i 2,640. Główna wygrana 250,000 złr. padła na ser. 967 Nr. 38, druga 25,000 złr. na ser. 1,345 Nr. 17, trzecia 15,000 na ser. 1741 Nr. 71; czwarta 10.000 złr. na ser. 408 Nr. 68; dalej wygrały: po 5,000 złr. Ser. 1741 Nr. 42 i ser. 2.640 Nr. 75; po 2,000 złr. Ser. 1,345 Nr. 90, ser. 1741 Nr. 10, i ser. 2,640 Nr. 57; po 1,000 złr., ser. 408 Nr. 80, ser. 967 Nr. 82, ser. 1,345 Nr. 15, 44 i 49 oraz ser. 2,608 Nr. 23; po 500 złr Ser. 408 Nr. 18 i 40, ser. 1345 Nr. 45, ser. 1,741 Nr. 2, 9, 56, 65 i 77, ser. 2,608 Nr. 4, 6 i 54 oraz ser. 2,640 Nr. 18, 50, 67 i 80; po 400 złr. ser. 408 Nr. 30 i 64, ser. 967 Nr. 3, 8, 65 i 97, ser. 1345 Nr. 1, 6, 9, 66, 74, 75, 80, 85 i 91. Ser. 1741 Nr. 64 i 66, ser. 2,608 Nr. 5, 31, 70 i 85; Ser. 2,640 Nr. 19, 26, 33, 39, 69, 81, 88, 93 i 95. Inne numera wylosowanych seryj wygrywają po 180 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 30 listopada. Na zgromadzeniu wyborczem republikanckiem dzisiaj przemawiał kandydat Calmon za utrzymaniem Republiki i rozwiązaniem zgromadzenia narodowego, skoro to da się uskutecznić i odwołuje się w tym względzie na idee wyrażone w sprawozdaniu Laboulaya. Albert Joly mówi, ze zgromadzenie przyjmując kandydaturę Calmona, nie chce swoich idei, które są ideami lewicy, poświęcać polityce lewego środka, ale z pobudek stosowności i karności przyjmuje reprezentanta polityki Thiersa. Poczem przyjęto jednogłośnie kandydaturę Calmona.

Rzym 30 listopada. Król przyjmował dziś wysłannika saskiego jenerała Kruga, który przybył z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron króla Alberta. Wieczorem będzie obiad u dworu, na który zaproszeni są jen Krug, poseł niemiecki Keudell i wielu dostojników.

Londyn 1 grudnia. Z Cap-Coast-Castle donoszą pod d. 11 z. m., iż 3go listopada zaszła pod Dankara utarczka, w której Anglicy i krajowcy z nimi trzymający stracili około 40 ludzi w zabitych i rannych. D. 5 t. m. Aszantowie uderzyli na stanowisko Anglików pod Abbacrampo, ale po 30-godzinnej walce zostali odparci i cofają się w zupełności na Prahsu.

Madryt 30 listopada. Bombardowanie Kartageny trwa ciągle. Miasto wiele ucierpiało. Powstańcy nie zawiadomili mieszkańców o notyfikacyi pod względem bombardowania (wyniesienia się z miasta osób nie stojących pod bronią. *Red.*)

Konstantynopol 30 listopada. Rada stanu została zreformowaną i podzieloną na cztery sekcye: administracyjną, prawniczą, sądową i robót publicznych.

Dzienniki wiedeńskie omówiwszy w artykułach wstępnych uroczystość dzisiejszą, zapełnione są szczegółami opisowemi deputacyj składających życzenia N. Panu w Peszcie przed jego wyjazdem do Wiednia. List nasz wiedeński maluje fizyonomię miasta Wiednia w dniu wczorajszym, i podaje niejakie szczegóły o deputacyach, które już wczoraj miały posłuchanie. Depesze telegraficzne poniżej zamieszczone a po części w nocy nas doszłe, uzupełniają opisy dnia dzisiejszego, który Wiedeń, jak się zdaje, z wielką obchodzi świetnością.

Pogłoski o amnestyi nieprzestały obiegać stolicy; wnosimy to z powtórzenia przez wszystkie prawie dzienniki zaprzeczenia *Montags-Revue*, która pisze: „że wieści o amnestyi są bez podstawy.“

Lubo niewiadomo z pewnością, jakie będzie sprawozdanie komisyi finansowej Izby Panów nad ustawą pożyczkową, które jak donoszono, ma być przedłożone na jutrzejszem posiedzeniu Izby, zdaje się wszelako, że nastała zmiana w osnowie przyjętej przez Izbę niższą, a przeto wymagać ona będzie zwołania tej Izby przed Świętami. Piszą bowiem dzienniki, że prezes Izby niższej p. Rechbauer, który przybył do Wiednia z powodu uroczystości jubileuszu cesarskiego, układa się już z prezesem Izby Panów, aby zwołanie Izby niższej na posiedzenie przedświąteczne zarządzić.

Jeżeli tak będzie, to z góry można być pewnym, że litera *c.* art. IV, o którą tak chodzi giełdzistom, zostanie przywrócona w ustawie p. Depretisa. Trudno bowiem przypuścić, aby delegacye np. galicyjska, bukowińska zjechały do Wiednia dla wzięcia udziału w jednem posiedzeniu, a przynajmniej, aby stawiły się w takim komplecie, jakiego potrzeba dla utrzymania wniosku p. Mendelsburga, który jak wiemy, przeszedł tylko trzema głosami. Tych trzech głosów pewnie braknie, a że niewątpliwie tylu zjawi się w Izbie członków, ilu wymaga regulamin, aby uchwalona ustawa była prawomocną, przeto większość Izby niższej przyjmie proponowaną przez Izbę wyższą zmianę, a zwłaszcza z lit. c. w art. IV pójdzie pod sankcyę korony. Możnaby tu powiedzieć o parlamentaryzmie, co Napoleon III mówił o powszechnem głosowaniu: „Piękny to instrument, trzeba tylko umieć grać na nim.“ Artystą, co tym razem będzie umiał grać, jest giełda.

Słyszeliśmy, że w niedzielę odbyła się we Lwowie narada marszałków powiatowych w przedmiocie przyszłych wyborów do Rad powiatowych. Pisaliśmy już w tej mierze i staraliśmy się przedstawić ważność, aby utrzymać w Radach jedność i niedopuścić żywiołów rozkładowych, starających się szczepić wszędzie spory, jeżeli nie zawiść plemienną. Spodziewamy się, że po cierpkiem doświadczeniu nabytem w wyborach poselskich, rozwiniętą zostanie większa czynność i energia, aby choć wybory autonomiczne lepiej wypadły.

Vaterland wiedeński podaje treść najświeższej encykliki papieskiej, która zajmuje się stanem kościoła we Włoszech, Szwajcaryi, Niemczech i Ameryce południowej, a dziś zamieszcza początek jej w oryginale łacińskim.

W tym lub przyszłym tygodniu ma się zebrać w Berlinie pierwszy raz od ustanowienia swego trybunał dla spraw kościelnych a to dla procesu prymasa Ledóchowskiego. Półurzędowa litografowana korespondencya pisze też w tej rzeczy: „Wiedziano i wiedzą bardzo dobrze, ze buntowniczy prałat nie usłucha wezwania, aby złożył urząd. Mając to przekonanie, zarządzono na każdy przypadek, aby potrzebna procedura nie przewlekała się zbytecznie. Przesadzone są obawy, aby ustawy majowe nie wystarczyły do ukarania Arcybiskupa. Inne nawet ustawy krajowe podają dość środków do ukarania rokoszu przeciw państwu i sparaliżowania go.“ W tych słowach jest już wyrok przesądzony, o którym zresztą trudno wątpić, albowiem nie sąd, lecz rząd z góry naznaczył, że arcybiskup ma być usunięty. Mówimy dziś na czele dziennika o tej sprawie.

Stronnictwo Deaka postanowiło utrzymać przy ministerstwie Szlavego i uchwaliło mu wotum zaufania. Szlavy przyrzekł wyjaśnić swoje stanowisko. Klub Deaka chce uratować siebie, ratując gabinet, gdyż sam straciłby podstawę bytu, gdyby kryzys gabinetowa zwaliła nie już ludzi stojących u władzy, ale sam nawet systemat rządu, na co się zdaje zanosić.

Cesarz Wilhelm znaczną już część dnia siedzi w krześle albo z pomocą laski przechodzi się po pokojach, ale zdrowie jego jest już mocno nadwerężone i lekarze nie wróżą, aby wróciło do dawnego stanu.

W Petersburgu obiegają pogłoski o zmianach w administracyi. Minister dóbr państwa hr. Wałujew ma zostać posłem w Londynie, a miejsce jego zajmie jenerał Czortkow, ataman kozacki, niegdyś gubernator w Żytomierzu. Atamanem ma zostać jenerał Richter albo jen. Albedyński. Z tych zmian jedno tylko usunięcie Wałujewa miałoby polityczną doniosłość, jako dowód przewagi stronnictwa liberalnego nad konserwatystami. Obecnie posłem w Londynie jest hr. Brunnow.

We Francyi wychodzą tylko ustawy okolicznościowe i okolicznościowe projekta ustaw wnoszone są ze strony rządu, zarówno, czy tym rządem jest cesarstwo czy republika czerwona albo umiarkowana. Do takich okolicznościowych ustaw należy projekt nominacyi burmistrzów przez ministra albo prefekta, i to w chwili, gdy należało się spodziewać, że rząd zechce wejść na drogę decentralizacyi. Nie trzeba się może dziwić temu, zważywszy, że każdy rząd we Francyi nie ma innego zadania, jak zwalczać swoich przeciwników, a przeto używa do tego broni, jaka jest najwłaściwsza. Przed dwoma laty, gdy szło o organizacyę municypalną, prawa strona Izby, która dziś popiera rząd, odrzucała ten system, dający rządowi przewagę w administracyi miast. Ale wtedy był rząd lewicy, dziś zaś prawicy.

Toż samo można powiedzieć o wniosku niedozwalającym oficerom w czynnej służbie zasiadać w ciele prawodawczem. Gdy oficerowie byli za Napoleona imperyalistami, jenerałowie głosowali w Izbie za rządem; teraz, gdy niektórzy liczą się do partyi republikanckiej, uznano, że niewłaściwem jest, aby oficer zasiadał w Izbie, będąc obowiązany stać na swojem stanowisku. I nic słuszniejszego; owszem zdaniem naszem mandat deputowanego nie da się pogodzić nigdy z urzędem cywilnym czy wojskowym, bo nie można być równocześnie organem władzy wykonawczej i częścią prawodawczej. Urzędnik lub oficer winien posłuszeństwo władzy swej rządowej, a zatem wotum jego albo będzie ulegało temu względowi posłuszeństwa, albo naraża go na nieposłuszeństwo. Na tej zasadzie wojskowy nie jest wyborcą; nie powinien nim być także urzędnik. Minister wojny usunął z dowództwa jenerałów Letellier-Valazé i Saisset, gdyż zasiadając w Izbie, nie mogą pełnić obowiązków dowódzców na prowincyi. Nie zastosowano jednak tego samego do innych oficerów, czy dla tego, że ci dwaj są republikanami, a inni należą do partyi rządowej?

Nowa ustawa drukowa ma być wkrótce wniesioną do Izby. Podobno rząd, według niej, ma mieć przyznane prawo zawieszania czasowego i stałego dzienników bez poprzedniego trzechkrotnego ostrzeżenia, jak było za cesarstwa. Pod rządami cesarstwa prasa wyjętą była z pod sądów przysięgłych, a oddaną pod sąd policyi poprawczej; teraźniejszy projekt nie pozbawia dzienników sądów przysięgłych, ale pozwala rządowi ignorować sądy i zastąpić je prostem zamknięciem dziennika. Ponieważ dziennik przedstawia także wartość materyalną, jako przedsiębiorstwo, zatem takie samowolne jego zawieszanie jest naruszeniem własności materyalnej, majątku, a środka tego może użyć władza bez sądu.

W procesie Bazaina miano wczoraj ukończyć przesłuchanie świadków, tak, iż główna część tej przeciągłej sprawy została już ukończoną. Sądzą więc, że za parę tygodni proces skończyć się musi, a niektórzy naznaczają mu jeszcze tylko jeden tydzień.

Rząd hiszpański przystał na wszystkie żądania Ameryki z powodu statku „Virginius“; zatem rozchodzić się już tylko będzie o formalne zamknięcie na drodze dyplomatycznej tej sprawy.

Obleganie Kartageny zakończy się niewątpliwie zdobyciem lub poddaniem się twierdzy i miasta, które ucierpi wiele i narażone jest nietylko na ogień z zewnątrz, ale i na wszystkie bezprawia ze strony obrońców. Wiadomo, że główną siłę zbrojną powstania stanowi tam czerń wypuszczona z więzień, pod dowództwem kilku łotrów. Wcale więc nie może dziwić, gdy donoszą, że w mieście dzieją się rabunki. Jeden z kupców angielskich, który się wydostał temi dniami z Kartageny, opowiada, że miasto jest silnie ufortyfikowane, ma podostatkiem żywności, że połowa jego mieszkańców (liczy ono do 30,000) wyniosła się zawczasu; zbrojnych jest 6000 ludzi, z tych 1500 zbiegów wojskowych, 1500 zbrodniarzy wypuszczonych z więzień, a reszta republikanów zagorzałych lub ochotników miejscowych. Wszelako wszystka władza jest w rękach dawnych galerników.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 grudnia. Dziś przyjmował N. Pan rozmaite deputacye, które składały życzenia z okoliczności 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron. Naprzód weszła deputacya duchowieństwa, składająca się z 26 osób; na przemówienie przewodniczącego deputacyi, odpowiedział N. Pan:

„Żywy udział, jaki okazują biskupi państwa i prowadzone przez nich duchowieństwo, z okoliczności zamknięcia bogatego w wypadki okresu rządów moich, prawdziwe sprawia mi zadowolenie, i chętnie uznaję usposobienia udowodnionej wierności i przychylności, które mi wymownemi usty Wasza Eminencya objawiasz. Przekonany jestem, że zgodnemu działaniu władzy duchownej i świeckiej powiedzie się pokonać trudności, które prąd teraźniejszości stawia na drodze tej czynności zgodnej. Gorąco pragnę, aby błogosławieństwo Boże towarzyszyło działalności duchowieństwa z powołania wynikającej, która zmierza do tego, aby tkwiący w religii pokój zaszczepić w sercach ludności. Pewny jestem, że biskupi państwa mojego użyją swego wpływu i współdziałalności do osiągnięcia tego wzniosłego celu.“

Deputacyi Izby panów Rady państwa odpowiedział Cesarz. „Z szczególnem zadowoleniem i gorącem podziękowaniem przyjmuję życzenia panów. Powołana do zajęcia pierwszego miejsca w składzie organizmu reprezentacyjnego, ma Izba panów jako silna ostoja prawa publicznego spełnić wielkie zadanie. W wiernej przychylności ku mnie i ku domowi memu i w politycznem zrozumieniu potrzeb czasu rozwijać będziecie i nadal, jak przekonany jestem, niedając się obałamucić prądowi zmiennej opinii, ową skuteczną działalność, która zapewniła Panom już nieraz zupełne moje cesarskie uznanie i chlubne wspomnienie w historyi naszej ojczyzny.“

Deputacyi Izby deputowanych Rady państwa dał Cesarz następującą odpowiedź: „Na objawy wiernéj podległości, jakie mi okazujecie w imieniu Izby deputowanych, odpowiadam wyrazem gorącego podziękowania. Niedawno powiedziałem, jakie nadzieje przykładam do waszej czynności gruntownéj i usiłowań patryotycznych. Oby się powiodło przez zgodną uprzejmość i zgodne współdziałanie wszystkich stronnictw, wzmocnić związek łączący część państwa z całością. Ufam Waszéj wiernéj przychylności, o której mnie właśnie zapewniliście, Waszemu patryotyzmowi i Waszemu poczuciu obowiązków, że starać się będziecie popierać mnie w moich dążnościach skierowanych ku temu, aby wszystkim ludom mojego państwa, które równą obejmuję miłością, zapewnić pokój i błogosławieństwo, a wspólnéj ojczyźnie wszechstronny dobrobyt.“

Na życzenia deputacyj Izb handlowo-przemysłowych odpowiedział Cesarz: „Z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję życzenia Izb handlowo-przemysłowych z powodu dzisiejszéj uroczystości, oraz zapewnienie wiernego poddaństwa ludności przez Panów reprezentowanéj. Rozwój interesów handlu i przemysłu, które przedstawiają tak potężny czynnik dobrytu narodowego, zawsze będzie przedmiotem mojéj troskliwéj opieki i jednem z najważniejszych zadań mego rządu. Zaszczytne stanowisko, jakie przemysł austryacki zajął podczas wystawy powszechnéj wśród rywalizacyi ludów cywilizowanych świata, napełniło mnie radosną dumą. Oświadczam przeto jeszcze raz reprezentantom Izb handlowo-przemysłowych moje podziękowanie i najzupełniejsze uznanie.“

Wiedeń 1 grudnia godz. 11 1/6 wieczór. N. Państwo wraz z cesarzewiczem przejeżdżając ulicami wśród wspaniałej iluminacyi, witani byli wszędzie z zapałem. Cesarz w rozkazie do armii ustanawia medal pamiątkowy dla wszystkich, którzy odbyli którąkolwiek od r. 1848 kampanię. Rozkaz cesarski udziela amnestyę wszystkim skazanym za obrazę majestatu i żąda spiesznego sprawozdania względem złagodzeń kary osobom zasługującym na uwzględnienie.

Kursa. Wiedeń, dnia 2go grudnia godz. 2.30, 4% zjedn. dług państwa bankn. 69 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·60. — Losy z r. 1860 102·25. — Akcye banku 980· — — Akcye kredytowe 230 — — Londyn 113 60. — Srebro 108·25. Dukat —. —. Lombardy 177·—. — Losy z r. 1864 132·— — Akcye franko-austr. 36·—. — Napoleondor 9·06. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 223·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140.— — Akcye kolei północno-wsch. 109·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18·25. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·—. — Akcye anglo-banku 140 25 Akcye kolei rządowej 337·— — Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 158 50. — Tramway 164 ·—. — Akcye banku budowy 61·25. — Akcye kolei wschodn. 58 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 37·— — Akcye kolei zjedn. 116·—. — Losy tureckie 52 —. — Losy prem. węg. 74·

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 grudnia.
(Wartość kuponów do 3 grudnia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 14	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 75	42
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	1 69
5% „ „ „	79 25	77 25	2 10
5½% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 31½
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	53⅓
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	53⅓
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	62
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	80 —	1 53⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	2 53⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	97 —	2 53⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	79 —	77 —	3 69
„ „ hipotecz. z 200% „	204 —	200 —	3 36¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 —	4 43
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	141 50	138 50	89
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	94 —	92 —	1 26½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 25	92 75	1 77½
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 —	1 77½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	2 21¾
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	2 02
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—
Wiedeń 1 grudnia			
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 50	69 40	
5% „ „ „ srebr.	73 95	78 85	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 50	96 —	
„ „ „ czeskie	94 —	93 50	
„ „ „ węgierskie	76 50	75 75	
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 25	
„ „ „ bukowińskie	73 50	73 —	
„ „ „ siedmiogr.	75 —	74 25	

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 85	91 70
4 „ galicyjskie	71 50	70 5
5 „ „	— —	77 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	90 50	89 50
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 25	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	82 25	81 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	293 —	285 —
„ „ „ 1854	96 50	96 —
„ „ „ 1860	102 75	102 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	75 —	74 50
„ Comorente	25 —	24
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	— —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 50	22 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	230 50	230 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	520 —	518 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2040
Kolei rządowej fr. a.	236 —	235 —
„ zachod. c. Elżbiety	221 50	220 —
„ Pardubickiej	146 —	145 —
„ Południowej	75 50	74 —
„ Galicyjskiej	222 —	221 50
„ Czerniowieckiej	141 —	140 —
„ Albrechta	— —	—
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 50	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	199 50	198 50
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	58 50
„ austryack. półn.-zach.	197 —	196 —
„ Franciszka Józefa	212 —	211 —
Banku anglo-austryackiego	144 75	144 25
„ anglo-węgierskiego	38 —	37 50
„ austryackiego ogólnego	43 —	42 —
Zakładu Kredytowego węg.	131 50	131 —
Banku franko-austryackiego	37 50	37 —
„ franko-węgierskiego	28 —	27 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	79 —	77 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 —	67 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	21 —	20 —
„ dla obrotu ogólnego	112 50	111 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 50	84 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	137 50
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 80	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	78 —
5% w srebrze	96 —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	102 75
Emissya II.	93 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 60	72 40
Emissya z r. 1867	84 50	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 20	83 80
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	85 —	84 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 41	5 39
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 50	108 25
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70 75	1 70
Lwów 29 listopada.		
Dukat holenderski	5 42	5 33
„ cesarski	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski	9 25	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	77 80
„ „ „ „ 4%	71 75	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	82 25	81 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 25	74 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 50	218 —
„ „ lwowsko-czernio.	142 —	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 29 listopada.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 70	94 40
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	1 74¼
„ „ nowe „	93 05	92 76
kupon „	—	2 18
„ likwidacyjne „	79 60	79 30
kupon „	—	1 97½
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	70 75	— —
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	102 —	—

„Medycyna dla Nielekarzy“

popularnie skreślona
przez Dr. **Henryka Kowalskiego**
lekarza praktycznego w Bochni.
Cena egzemplarza 1 złr.

Książka ta przez czasopismo fachowe „PRZEGLĄD LEKARSKI“ PP. właścicielom dóbr ziemskich, plebanom, ekonomom, gospodarzom itd. jako jedna z najpożyteczniejszych gorąco zalecona. — Książka ta przez Wysoką RADĘ SZKOLNĄ PP. nauczycielom i bibliotekom szkolnym polecona, jest do nabycia: w Krakowie w księgarni Wgo Friedleina, — we Lwowie w Księgarni Wgo Karola Wilda, — w Bochni w mieszkaniu autora, ulica Rzeźnicka, dom Wgo b. burmistrza Turka.
(2281-1-3)

OGŁOSZENIE.

L. 1234. (2284-1-3)

C. k. Starostwo górnicze w Krakowie od roku **1874** będzie potrzebowało **12—14 pokoi** i **dwie kuchnie** na dłuższy czas. P. T. właściciele domów, którzyby takowe ubikacye wynająć chcieli, zechcą się najdaléj **do dnia 14 Grudnia 1873 r.** u c. k. Radcy górniczego i naczelnika Starostwa górniczego w domu Wgo Dra Brzezińskiego, ulica Krupnicza Nr. 9 zgłosić.

Kraków **30** Listopada **1873**.

Ogłoszenie.

L. 1854 (2282)

Donosi się do wiadomości opodatkowanych, że preliminarze budżetów na cele Rady powiatowéj i dróg powiatu na rok 1874 w kancelaryi Wydziału powiatowego do przejrzenia dla interesowanych wyłożone zostały.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Kolbuszowa d. 26 Listopada 1873 r.

Tyszkiewicz m. p. prezes.
Dr. Niesiołowski m. p. członek Wydz.

Osoba młoda, znająca się dobrze na krawiecczyźnie i innych ręcznych robotach, szuka umieszczenia w domu magnackim od Nowego roku. — Osoby interesowane raczą się zgłosić jak najrychlej pod adresem **L. S.** poste restante **Niepołomice.**
(2265)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów*, *grypy*, *zapalenia gardła i piersi*.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk — w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa. (2217-1-20)

Realność

w Krakowie przy budującej się ulicy, obejmująca 1300 sążni kwadratowych powierzchni do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli pan *Wdowiszewski* sekwestrator miejski Nr. 179 D. I Ulica Wiślna. (2088-4-4)

Jeden z znaczniejszych handli drzewa w północnych Niemczech poszukuje w Galicyi lub Węgrzech bezpośredniego połączenia celem sprowadzania sosen i jodłowych okrąglaków i desek.

Adresa uprasza się nadesłać opłatnie znaczone B. D. 1273 do Ekspedycyi ogłoszeń „**Invalidendank**“, w Berlinie, W. Behrenstrasse 24. (2179-1-2)

Darmo i opłatnie
przesyła najnowszy
Wykaz wygranych na loteryi
R. v. Orlicé,
Profesor Matematyki
w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,

Na zapytania *) natychmiast odpowiada.

*) Zapytanie takie można polecić, tembardziéj, **„że loterya ma być wkrótce zniesioną.“**
(2262-1-3) **D. R.**

Obwieszczenie.

L. 622 (2148-2-3)

W dniu **9 Grudnia b. r.** odbędzie się w urzędzie gminnym miasta DOBCZYCE **publiczna licytacya** celem wypuszczenia myta mostowego na Rabie w Dobczycach w trzechletnią od 1go Stycznia 1874 r. rozpoczynającą się dzierżawę.

Cenę wywoławczą stanowi dotąd pobierany czynsz w kwocie 1,516 złr. 18 cent.

Ten, który myto to zadzierżawi, obowiązany jest równą kwartalnemu czynszowi kaucyę w gotówce w 8 dniach po odbytéj licytacyi do kasy miejskiéj złożyć.

Licytanci mają być zaopatrzeni w 10 procentowe wadyum, przyczem nadmienia się, że dalsze warunki w kancelaryi urzędu gminnego przejrzeć można.

Urząd gminny.

Dobczyce d. 22 Listopada 1873 r.

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-14-24)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (2207-2-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Z dniem 30ym Listopada 1873 r. znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	173.900	złr. w. a.
Biletów kasowych	3.900	„ „
	177.800	„ „

Kraków dnia 1 Grudnia 1873 r.

(2286) DYREKCYA.

Ważne przy nadchodzących świętach.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, które już od dawna, a szczególniéj na tegoroczněj wystawie powszechnéj wiedeńskiéj za najlepsze uznane zostały (z tego powodu panowie właściciele fabryki obdarzeni zostali dyplomem honorowym jako najwyższym zaszczytem), bo każdy podobny wyrób z innéj fabryki najmniéj o 30% w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą codzień świeże do Krakowa jedynie do

HANDLU
Jana Nagla w głównym rynku
obok c. k. starostwa.
(2266-1-3)

Zamiejscowe obstalunki uskuteczniają się spiesznie.

Tenże handel poleca także świeżo sprowadzoną prawdziwą **Herbatę chińską,** towary kolonialne, owoce południowe, pierniki toruńskie, ogórki marynowane itd.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**
nadaje białość i świéżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom
EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-11-24)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordo e, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(1149-12-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30 w. a.
Najbliższe ciągnienie d. 2 Stycznia 1874 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
„ „ w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-15)

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Z dniem **24** Listopada r. b. zaprowadza się na czas trwania zaprowadzonéj z dniem **10** Października r. b. taryfy wyjątkowéj dla transportu zboża i ziemiopłodów do stacyj krajowych — bezpośrednia **taryfa wyjątkowa dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełtych** przy nadaniu najmniéj **200** centnarów cł. do jednego listu frachtowego **z naszych do północno-niemiecko-galicyjskiego-związkowego ruchu towarowego wcielonych stacyj, do stacyi:** Kattowitz, Nicolai, Gleiwitz, Wrocław, Görlitz, Drezna, Lipska (Wurzen) Berlina, Szczucina, Halle, Nordhausen, Northeim, Kassel, Magdeburg, Hamburg, Deutz i Köln.

Dotyczącą taryfę nabyć można w naszych stacyach związkowych, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi we Wiedniu.

Lwów w Listopadzie **1873** r.

(2153-2-3) **Dyrekcya ruchu.**

W państwie Niechobrzu

w obwodzie Rzeszowskim urządzone zostały w r. 1872 piece wapienne pruskie i zwyczajne, w takim rozmiarze, że wszelka ilość tutejszego słynnego wapna za poprzedniem tygodniowem zamówieniem się dostarcza

Za dobroć tutejszego wapna przemawia, że po otwarciu tej fabryki już w bieżącym roku 6000 korcy wapna rozsprzedano. (2055-5-5)

Cena: wapna korzec 2 cetnary wiedeńskiej wagi zawierający, przy piecach 1 złr. 30 c. w. a. Podług życzenia bierze Zarząd wszelkie dostawy tego wapna na siebie i policzy li tylko poniesione koszta przewozu.

Zamówienia przyjmuje Zarząd ekonomiczny ostatnia poczta Rzeszów.

HANDEL towarów mięszanych JANA GÓRSKIEGO

we **LWOWIE** przy placu Maryackim, dom Hudetza Nr. (19 stary) 9 nowy,
poleca
pasy maszynowe
egalizowane szyte i nitowane do maszyn i młocarń własnego wyrobu, jakoteż angielskie i wiedeńskie, tudzież **PASY parciane** *wiedeńskie.*

Skóry różnego gatunku krajowe i zagraniczne.
Kroje nieprzemakalne na buty, ciżemki i podszycia z juchtu rosyjskiego.
Bundy do podróży z podszewką i bez takowéj.
Kurtki myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego.
Baranki rosyjskie na futra.
Futra gotowe z takowych.
Buty sukienne do polowania i podróży.
Sukna bernardyńskie bronzowe, białe i siwe.
Sieraczki i **sukna** komiśne.
Sukna i **Dywaniki** na posadzkę.
Kołdry sławuckie i inne wełniane, tudzież pledy męzkie.
Koce do kuracyi wodnéj.
Koce wełniane na konie i bryczki z fabryki Brzuchowieckiéj.
Maski i **Kapy** lamowane wełniane na konie.
Koce węgierskie.
Filce na dywany i dywaniki.
Kufry damskie, męzkie, **Torby** do podróży i szkolne na książki.
Oliwę amerykańską (amerikanisches Vulcan Oel), najlepsza niezapalna do maszyn.
Rogóżki zagraniczne z łyka kokosowego.
Słomianki tutejszo-krajowe.
Rosolisy, likiery, wodę kolońską i Lewandową z fabryki Łańcuckiéj.

Zamówienia w kraj i zagranicę uskutecznia jak najrychléj.

Ceny stałe i umiarkowane.
(2165-4-4)

Dom murowany

z ogrodem

składający się z 5 pokoi, studni, piwnicy i szopy — jest do sprzedania lub do wydzierżawienia przy ulicy Smoleńsk pod Nrem 51. (2093-3-4)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-22-78)

Neues Heilsystem
für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(2000-3-50)

Subjekt uzdolniony

jedynie z handlu galanteryjno-drobiazgowego, może w każdéj chwili być umieszczonym w handlu **Kamila Strzyżowskiego** przy ulicy Halickiéj we **Lwowie.** (2175-3-3)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe	złr. 1·25	Cognac fin Champagne	„ 2·–	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka	złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·–	Aubertin cremant rose	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-23-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.

Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka,* gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,

z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (1260-15-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.
Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Opinia zaszczytna rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.
PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78.
Sprzedaje się w aptekach wszystkich tych gdzie znajdują się KAPSUŁKI RAQUIN.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1269-11-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*